TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 10 ROK 5 | Warszawa, niedziela 5 marca 1939 r. | Cena numeru 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczone gotówką | Redakcja i Administracja: Warszawa 1, Nowy Świat 17 | Warunki prenumeratu ceny ogłoszeń i informacje — na ostatniej stronie



Roman Dmowski

Wielkie zebrania Str. Narodowego

we Włocławku — Ostrołęce — Łomży

W ub. niedzielę Stronnictwo Narodowe zorganizowało szereg zebrań publicznych, na których omówiono sytuację międzynarodową i wpływ jej na życie wewnętrzne kraju. Kilka tysięcy ludzi uchwaliło na powyższych zebraniach deklarację, znaną już czytelnikom z nr. 52 „W-D.N." z dn. 21 bm.

WŁOCŁAWEK

We Włocławku zebranie publiczne od było się w sali Sokoła. Wielka sala nie pomieściła wszystkich, którzy na zebranie przybyli. Zebraniu przewodniczył kol. Teodor Barankiewicz. Referat wygłosił min. Bogusław Jeziorski z Warszawy.

Odczytaną rezolucję zebrani przyjęli przez aklamację.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

OSTROŁĘKA

Wielkie zebranie publiczne Str. Narodowego odbyło się na dziedzińcu klasztoru pobernardyńskiego.

Przewodniczył zebraniu kol. St. Dyspolski. Przemawiali: wiceprezes zarządu okręgowego, kol. A. Orszągh i mgr. Jerzy Ptakowski — delegat Zarządu Okręgowego.

Referent starostwa nie pozwolił na odczytanie rezolucji.

Na zakończenie odśpiewano Hymn Młodych.

ŁOMŻA

Na zebraniu publicznym w Łomży, zebrało się w ub. niedzielę kilkaset osób. Przewodniczył kol. Jan Strzelecki. Referaty wygłosili delegaci Zarządu Okręgowego S. N. z Warszawy: kol. Leon Najmrodzki i kol. Leon Dziubecki.

Po przyjęciu rezolucji przez aklamację, zebrani odśpiewali Hymn Młodych.

Również w Przasnyszu odbyło się publiczne zebranie S.N., na którym przemawiał kol. Jan Pisarski.

Odroczenie procesu o nadużycia w K. K. O. w Świętochłowicach

W czasie odczytywania aktu oskarżenia sąd zarządził 5-minutową przerwę. Po wznowieniu rozprawy, obrońca zgłosił wniosek o przerwanie rozprawy, gdyż oskarżony Albin Januszewski odnalazł się i zamierza przyjść na rozprawę. Sąd przerwał rozprawę do godz. 16-ej.

Popołudniowa rozprawa sądowa rozpoczęła się od przesłuchania osk. Albina Januszewskiego.

Po przesłuchaniu oskarżonego obrońca postawił wniosek o odroczenie rozprawy na kilka dni, motywując go tym, że jego klient nie jest przygotowany do procesu i musi zapoznać się z aktami sprawy.

Prokurator, odpowiadając na wywody obrońcy, zgodził się na odroczenie rozprawy jednak pod warunkiem, że oskarżony Januszewski zostanie natych miast aresztowany i do czasu nowego terminu rozprawy będzie w areszcie.

Po przerwie sąd ogłosił postanowienie, mocą którego odroczył sprawę do wtorku, dnia 28 bm. i równocześnie za rządził dozór policyjny nad osk. Januszewskim, który zgłaszać musi się codziennie w katowickim komisariacie policyjnym.

Skazanie hitlerowca

kolportera ulotek „Slezskeho Odboje"

CIESZYN, 27.II. — Z końcem grudnia ub. roku pojawiły się na terenie Jabłonkowa nielegalne ulotki antypaństwowe. Dochodzenie ustaliło, iż ulotki są rozrzucane przez szajkę, zorganizowaną przez organizację terrorystyczną „Slezsky Odboj". Natychmiast dokonano rewizji w mieszkaniu niejakiego Leopolda Kotzura, podejrzanego o kontakt z akcją terrorystyczną. W czasie rewizji znaleziono u niego 6 ulotek, 2 chorągiewki hitlerowskie ze swastyką oraz odpisy kompromitujących listów, wysłanych do kierowników ruchu hitlerowskiego w Niemczech. Kotzura osadzono w więzieniu w Jabłonkowie.

W ub. piątek odbyła się w sądzie okręgowym w Cieszynie rozprawa, w wyniku której Kotzur został skazany za rozpowszechnianie ulotek na karę więzienia przez 1 rok i 3 miesiące.

Kielecki „Ozon" krytykuje

gospodarkę miejską... własnych ludzi

(Od własnego korespondenta)

Kielce, w lutym.

„Ozon" kielecki urządził w ub. niedzielę w sali Teatru Polskiego „zebranie obywatelskie", które było właściwie wstępem do niedalekiej już kampanii przedwyborczej do Rady Miejskiej.

Zebranie to niezbyt liczne, było niezwykłe, gdyż główny mówca p. Otmar-Kwieciński, dyrektor Huty Ludwików, poddał b. surowej krytyce całą dotychczasową działalność Zarządu Miasta i Rady Miejskiej. W świetle tej krytyki (przeważnie słusznej) ani jeden dział gospodarki miejskiej nie przedstawia się w Kielcach zadawalająco. I bruki, i szpitalnictwo, i szkolnictwo, i rozwój (a właściwie — cofanie się) gospodarczy miasta — wszystko to znajduje się w opłakanym stanie. Krytyka była dla zgromadzonych tym bardziej przekonywująca, że mówca dawał cyfrowe porównania Kielc z innymi miastami. Prezydium zgromadzenia znalazło się w niebywałym kłopocie, bowiem każdy wie, że gospodarka miejska w Kielcach od wielu lat znajduje się niepodzielnie w rękach sanatorów. Cały Zarząd Miejski należy do „Ozonu" i użyczył nawet organizatorom „ozonowego" zebrania mównicy z sali posiedzeń Rady M., dekoracyj i portretów (co za niewdzięczność!), Rada Miejska, jak żadna chyba Rada w Polsce, ma przytłaczającą więk szość „ozonową", ba! nawet w prezydium zgromadzenia „ozonowego" siedzieli trzej radni miejscy, należący do „Ozonu"!

To też w pewnym momencie, gdy mówca nie przerywał ostrej krytyki, podsunięto mu niedość dyskretnie karteczkę z prośbą, by kończył. Trudno w tej chwili dociec, czy ta ostra krytyka sanacyjnej gospodarki miejskiej ze strony wybitnego działacza „Ozonu" była manewrem przedwyborczym (jeżeli tak, — to manewr ten nie dał rezultatów), czy też wyrazem panującego w kołach „ozonowych" bałaganu poglądów i poczynań. W każdym razie będzie ona miała następstwa. Już dziś zawrzało w „Ozonie". K.

Nieudana wyprawa

do Torunia

Kilka dni temu zawitali do Torunia trzej kupcy żydowscy, zamierzając sprzedać swą tandetę kupcom miejscowym.

Trójka ta nie miała jednak szczęścia, gdyż od razu wpadła w oko policji. Przy legitymowaniu okazało się że żaden z trzech Żydów nie posiadał legitymacji komiwojażerskiej, wobec czego odprowadzono ich do zarządu miejskiego, celem wymierzenia grzywny.

„Handelesami" byli: Chaim Samdig z Jarosławia w woj lwowskim, który sprzedawał piłki nożne, Szlama Rosenblat z Włocławka, który przyjechał do Torunia z łokciowizną, oraz Dawid Szterling, również z Włocławka, handlujący manufakturą.

Wielki sukces narodowców

w pow. opoczyńskim

W wyborach gminnych na 104 mandaty Stronn. Narodowe uzyskało 69 mandatów

OPOCZNO — W pow. opoczyńskim odbyły się ostatnio wybory do Rad Gminnych.

We wszystkich gminach Stronnictwo Narodowe wystąpiło z własnymi listami.

W gminie Topolice na 16 mandatów SN. 14, OZN 2.

W gminie Stużno na 16 mandatów SN. 13, OZN 3.

W gminie Janków na 16 mandatów S.N. 8, OZN 8.

W gminie Klwów na 16 mandatów S.N. 11, OZN 5.

W gminie Owczary na 12 mandatów S.N. 6, OZN 6

W gminie Rusinów — S.N. 10, OZN 6.

W gminie Wielka Wola na 12 mandatów S.N. 7, OZN 5.

Dotychczas rozporządzamy powyższymi wynikami.

Wybory do Rad Gminnych są dalszym etapem zwycięstwa Stronnictwa Narodowego w wyborach samorządowych.

13 Żydów komunistów

na ławie oskarżonych

LUBLIN, 23.II. — W Sądzie Okręgowym w Lublinie rozpoczął się wielki proces przeciwko 13 komunistom. Na ławie oskarżonych zasiedli: Izaak Rajze Salomon Jajczter, Efraim Karp, Beniamin Szudel, Jakub Teneholc, Hersz Wajnfeld, Fajwel Granatsztejn, Pesa Landau, Abram Podszaft, Abram Szrajber man, Chaja Waserman, Hadasa Holcheker i Basia Halbersztadt.

Komplet sędziowski stanowili sędziowie: Jasionowski, Tomaszunas i Czerny Oskarżenie wnosił prokurator Skorupski.

Natychmiast po rozpoczęciu rozprawy obrona zgłosiła sensacyjny wniosek o przesłuchanie dodatkowych wych świadków odwodowych w liczbie 104 osób Po kilkugodzinnej naradzie Sąd ogłosił postanowienie, akceptujące stanowisko obrony co do niektórych szczegółów sprawy i w związku z tym uwzględnił wniosek o nowych świadków, odraczając jednocześnie rozprawę.

Na następnej rozprawie zeznawać więc będzie ogółem około 120 świadków oskarżenia i obrony. Niewątpliwie więc rozprawa obfitować będzie w szereg niezwykle sensacyjnych momentów, a wielka liczba powołanych świadków wskazuje na szeroki zakres działalności przestępczej oskarżonych.

Rozwój Akcji Katolickiej

na Śląsku w r. 1938

W Katowicach odbyła się konferencja Rady Diecezjalnej Akcji Katolickiej. Obrady poprzedziła Msza święta odprawiona przez diecezjalnego asystenta A. K. ks. prał. Szwajnocha.

W nabożeństwie i obradach wzięli udział JJEE Księża Biskupi Adamski i Bieniek. Przewodniczył prezes DIAK p. mec. Spaltenstein Pracę centrali diecezjalnej A.K zobrazował ks. dr. Kominek. Sprawozdanie ze stanu i rozwoju Akcji Katolickiej złożyli przedstawiciele cztech zasadniczych stowarzyszeń, z ramienia zaś Misji Wewnętrznej ks. kanclerz Gwóźdź, — Caritasu ks. dr Krząkała.

Według tych sprawozdań Akcja Katolicka na Śląsku liczy obecnie 911 oddziałów i 64.000 członków. W roku sprawozdawczym przybyło 112 nowych oddziałów i 4,000 nowych członków Kat. Stow. Kobiet ma 196 oddziałów i 20.000 członkiń (31 nowych oddziałów), Kat. Stow Mężów — 224 oddziały i 24,000 członków (11 nowych oddziałów), Kat. Stow. Młodzieży Męskiej — 280 oddziałów i 13,000 członków (30 nowych oddziałów), Kat Stow Młodzieży Żeńskiej — 211 oddziałów i 7,000 członkiń (40 nowych oddziałów).

Po obszernej dyskusji Ks. Biskup St. Adamski wygłosił referat o istocie, celach i granicach Akcji Katolickiej.

O potrzebie dobrychkapłanów

Nowy List Pasterski Księdza Biskupa Kubiny

Tradycyjnym zwyczajem niemal wszyscy biskupi diecezjalni występują na progu okresu Wielkopostnego z orędziami do swych wiernych, którym przedstawiają najważniejsze troski i potrzeby diecezjalne.

W tym roku ordynariusz częstochowski, J.E. ks. biskup dr. Teodor Kubina wystosował do wiernych swej diecezji niwy List Pasterski pt. „O potrzebie do brych kapłanów", w którym porusza nader ważną sprawę zapewnienia diecezji licznych i dobrych kapłanów.

Jakkolwiek list ma za zadanie troskę dostarczenia nowych i licznych dobrych kapłanów dla młodej, bo zaledwie 13 lat liczącej diecezji Częstochowskiej, posiadającej ponad milion wiernych, to jednak ze względu na charakter poruszonej kwestii, List Pasterski posiada charakter zasadniczy dla życia katolickiego w całej Polsce.

Potrzeba dobrych kapłanów jest bowiem powszechna, bo w Polsce, jak zaczyna ks. biskup Kubina swój list, cytatą z Pisma św. „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało". Proście tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje" S.

Oszczerca z „Kuriera Pomorskiego"

skazany za zniesławienie redaktorów „Pielgrzyma"

STAROGARD, 27.II. — Przed sądem okręgowym w Starogardzie odpowiadał p. Franciszek Hillar z Rajków, pow. tczewskiego, oskarżony o zniewagę redaktorów „Pielgrzyma" ks. Jerzego Chudzińskiego i p. Józefa Matłosza

W numerze 146 starogardzkiego „Ilustrowanego Kuriera Pomorskiego" z dnia 16.12 1938 r., zamieścił p. Fr. Hillar artykuł pt „Trzy Pielgrzymy" którą się". Ponieważ w treści artykułu były zwroty, znieważające redaktorów „Pielgrzyma", wytoczyli oni przez swego pełnomocnika dr Sucheckiego skargę o zniewagę i obrazę w druku.

Próba zawarcia ugody nie doszła do skutku, bo p. Hillar nie chciał odwołać nieprawdziwych zarzutów i przeprosić oskarżycieli.

Po dłuższej przerwie sędzia ogłosił wyrok, mocą którego uznał p. Hillara winnym występku z art. 255 § 1 kk i skazał go: za obrazę ks. Chudzińskiego i p. Matłosza w słowach, że „Pielgrzym" pisze „łgarstwa", oraz, że „niektóre redakcje biorą srebro i srebrniki, za kadzenie, a złoto i sztaby złota za milczenie" na 3 miesiące aresztu i 50 zł. grzywny.

Za obrazę zaś p. Matłosza słowami: „nie jakiś p. Matłosz, b. poddany austriacki", „odkąd w redakcji „Pielgrzyma" piecze własną pieczeń niejaki p. Matłosz", i że „p. Matłosz pisze w „Pielgrzymie" po austriacku a nie po pomor sku" sąd skazał go również na 3 miesiące aresztu.

Łącznie, sąd wymierzył: 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata, 50 zł. grzywny, ponoszenie kosztów sądowych, kosztów oskarż., oraz nakazał ogłoszenie treści wyroku w „Pielgrzymie" i „Il. Kurierze Pomorskim".

Skazanie komunistów

którzy werbowali ochotników do czerwonej Hiszpanii

Przed Sądem Okręgowym we Lwowie toczyła się rozprawa przeciw Stefanowi Ciołko, karanemu już kilkakrotnie, w tym raz za szpiegostwo, oraz Mikołajowi Łozińskiemu, motorowemu M.K.E. karanemu trzymiesięcznym aresztem.

Odpowiadali oni za przynależność do KPZU i za werbowanie ochotników do czerwonej Hiszpanii.

Nie bardzo widać spieszył się „międzynarodowy proletariat" do niesienia pomocy swym „braciom-robotnikom", skoro uciekali się werbujący do takich tricków, jak wysyłanie ludzi nieświadomych, chcących emigrować za zarobkiem do Hiszpanii.

Oczywiście robotnik emigrujący za pracą wolał jechać na cudzy koszt, tym bardziej, że nie miał pieniędzy. Wykorzystywali to oskarżeni i transportowali „bohaterów proletariatu" do Czechosłowacji, skąd nie było już innego wyjścia jak tylko wyjazd do Hiszpanii, tym bardziej, że dokumenty zabierali „dobrodzieje".

W wyniku rozprawy Ciołko został skazany za przynależność do KPZU i wysyłanie ludzi na pomoc czerwonym, na łączną karę 6 lat więzienia. Łoziński za udzielanie pomocy Ciołkowi i ułatwienie mu kontaktów z chcącymi emigrować na karę więzienia przez 2 lata. Obaj zostali ponadto skazani na utratę praw obywatelskich przez przeciąg lat 10-ciu.

Rozprawie przewodniczył s. o. Frankel, oskarżał wiceprok. Kilanowicz.

Odprawa Okręgowa Str. Narodowego

w Krakowie

W niedzielę, 26 lutego odbył się w Krakowie odprawa prezesów i referentów organizacyjnych zarządów powiatowych S. N. z terenu okręgu krakowskiego. Odprawa trwała cały dzień — odbywała się w lokalu grodzkim S. N. w Krakowie w t. zw. „Szarej kamienicy" Przewodniczył na odprawie ref. organ. Zarządu Okręgowego S. N mgr Wł. Niessner przy obecności prezesa okręgowego prof. J. Haydukiewicza. Na odprawę przybył też prezes Rady Naczelnej S. N. prof. Wł. Folkierski oraz jako delegat Zarządu Głównego S. N. z Warszawy i sekretarz Zarz. Gł. mgr. Jaworski. Na odprawie reprezentowanych było 13 na 15 powiatów wchodzących w skład okręgu krakowskiego Stronnictwa Narodowego.

Odprawę otworzył i zagaił mgr. Niessner po czym nowy prezes Zarz. Okręgowego prof. J. Haydukiewicz wygłosił krótkie przemówienie na wstępie którego poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. dr. Adamowi Pozowskiemu. Pamięć zmarłego tragicznie prezesa okręgu uczestnicy odprawy uczcili minutowym milczeniem.

W toku odprawy złożone zostały sprawozdania organizacyjne oraz z terenu prac samorządowych zobrazowana została sytuacja organizacyjna na terenie okręgu jako całość, oraz wydane polecenia przez poszczególnych referentów zarządu okręgowego.

W dzisiejszej części odprawy delegat Zarz. Głównego mgr. Wł. Jaworski wygłosił referat polityczny na temat obecnej sytuacji wewnętrznej w powiązaniu z aktualnymi planami obcych państw dotyczących stosunków wschodnio - europejskich a interesujących Polskę.

Odprawę zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych".

Surowy wymiar kary

na czerwonych bojówkarzy

Końskie, w lutym

W ub. sobotę Sąd Okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Końskich rozpatrywał sprawę Edwarda Kluska, Edwarda Zapały i Józefa Grochowskiego mieszkańców Starego Młyna członków Klasowego Związku Zawodowego oskarżonych o to, że w dniu 4 grudnia ub. r. na ulicy Małachowskich dokonali napadu na Miecz. Brzuchanię — pow. kierownika organ. Stron. Narod.

Akt oskarżenia popierał p. prokurator Szydłowski z Radomia. Rozpatrywał sprawę sędzia S. O. Tomaszewski. Oskarżeni bojówkarze nie przyznali się do zarzucanych im aktem oskarżenia czynów. Po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonych, Sąd Okręgowy wydał wyrok mocą którego Edward Klusek został skazany na 2 lata więzienia a Edward Zapała i Józef Grochowski na półtora roku więzienia i zapłacenie kosztów sądowych. Ze względu na wysoki wymiar kary, Sąd polecił osadzić z miejsca wszystkich oskarżonych w więzieniu.

Ogłoszenie wyroku zrobiło potężne wrażenie na zgromadzonych, na korytarzu sądowym „towarzyszach", którzy byli pewni, że oskarżeni bojówkarze otrzymają łagodny wymiar kary. (Bm)

Polacy głosują na Str. Narodowe

w niedzielnych wyborach S.N. otrzymało największą liczbę mandatów z pośród list polskich

POZNAŃ (tel. wł.) — W ub. niedzielę odbyły się w 36 miastach Wielkopolski wybory do rad miejskich. W tym w 19 miastach dawnego woj. poznańskiego i w 17 miastach ziemi Kaliskiej, włączonej do woj. poznańskiego.

W 18 miastach (z Czerniejewa brak dotąd wyników) **na ogólną liczbę 236 mandatów, Str. Narodowe zdobyło** 135, sanacja — 44, Str. Pracy ZZP — 23, PPS — 11, inni — 14, bezpartyjni — 5, Niemcy — 4.

Stronnictwo Narodowe zdobyło więc 57,2 proc. wszystkich mandatów. Szczególnie wielki sukces odniosło S. N. w miastach powiatowych na zachodzie, np. w Międzychodzie, zdobywając 13 mandatów na 16, w Nowym Tomyślu itp.

W okręgu kaliskim wybory odbyły się w powiatach: tureckim, konińskim, kolskim i kaliskim. Tu Str. Narodowe spotkało się z wielkimi przeszkodami i trudnościami. Przede wszystkim ta część woj. poznańskiego zawiera wielki procent Żydów, na stępnie, ruch narodowy napotkał na teror sanacyjnych bojówek, jak i na ciekawe metody władz administracyjnych.

Mimo tych trudności i mimo, że Str. Narodowe stawiało tu pierwsze kroki, odniosło wszędzie sukces. Tam, gdzie dotąd nie było reprezentowane, zdobyło swych przedstawicieli w radach miejskich, a gdzie ich miało — liczba się zwiększyła. **Na 160 mandatów w 11 miastach** (z 6 brak dotąd wyników) **Str. Narodowe zdobyło 61 i kilku sympatyków, razem 65,** sanacja — 36. PPS — 24, inne listy opozycyjne — 5, Żydzi — 30. Wśród mandatów polskich Str. Narodowe zdobyło połowę. Biorąc pod uwagę, że Żydzi oddali część głosów na PPS, **Stronnictwo Narodowe zdobyło największą ilość głosów polskich.**

Frekwencja wyborcza wszędzie była duża i wahała się od 85 do 95 proc., a nawet 97 proc.

WYNIKI Z POSZCZEGÓLNYCH MIEJSCOWOŚCI

Gołańcz: na ogólną liczbę 12 mandatów, Str. Narodowe — 4, lista robotnicza antysanacyjna — 6, Ozon 2. Na liście robotniczej był 1 członek S. N. i 2 sympatyków. Tak, że obecnie narodowcy mają większość w radzie miejskiej (7), a dotąd mieli 2.

Grodzisk: na 16 mandatów, **Str. Narodowe — 10,** ZZP i sanacja — 6, Frekwencja wyborcza 93 proc.

Międzychód: na 16 mandatów **Str. Narodowe — 13,** sanacja 3 (dawn. 8).

Mikszstat: na 12 mand. **Str. Narodowe — 8,** Ozon — 4.

Miłosław: na 12 mandatów, **S. N. 4,** Ozon — 3, Str. Pracy i ZZP — 5.

Nowy Tomyśl (miasto urzędnicze z wielkim procentem Niemców): na 12 mandatów **Str. Narodowe 7** (do 8-go mandatu brakowało kilku głosów), Ozon — 5.

Osieczno: na 12 mandatów S. N. 9, niezależna lista obywatelska — 3.

Ostroróg: na 12 mandatów Str. Narodowe — 7, Ozon — 3, bezpart. — 2.

Pobiedziska: na 12 mandatów Str. Narodowe — 6, lista sanacyjna ZZP i innych — 6.

Pogorzele: na 12 mandatów Str. Narodowe — 7 (dawniej 3), sanacja 3 (8), opozycyjna lista robot. — 2, Niemcy — 0. Frekwencja głosujących 95 proc.

Rydzyna: na 12 mandatów Str. Narodowe 5 (dotąd 0), Str. Pracy i ZZP — 3, Ozon — 1, Niemcy — 3. Głosowało 90 proc.

Sieraków: na 12 mandatów Str. Narodowe — 6 (5), lista sanacyjna i innych — 6. Głosowało 91 proc.

Skoki: na 12 mandatów **Str. Narodowe — 10,** lista robotniczo - rzemieślnicza o obliczu antysanacyjnym 1, Niemcy — 1, Ozon — 0.

Strzelno: na 16 mandatów **Str. Narodowe — 5,** kat. blok gospod. — 1, opozycyjna lista robot. — 5, PPS — 5, Ozon — 0 (5).

Swarzędz. Odbyły się tu uzupełniające wybory w jednym okręgu, z powodu unieważnienia poprzednich wyborów. Na 4 mandaty Str. Narodowe — 2, Ozon — 1, Str. Pracy — 1

Trzemeszno: na 16 mandatów **Str. Narodowe — 9,** lista ozonowa, PPS, Str. Pracy i innych — 7. Głosujących ponad 80 proc.

Ujście: na 12 mandatów Str. Narodowe — 7, PPS — 5, Niemcy — 0, Ozon — 0. Głosowało 97 proc.

Wieluń: na 12 mandatów Str. Narodowe — 8. Ozon — 4, Niemcy — 0.

Żnin: na 16 mandatów lista oficjalna Str. Narodowego — 5, druga lista narodowa pod nazwą obywatelskiej — 4, Str. Pracy i ZZP razem — 7. Narodowcy mają razem 9 mandatów. — Ozon listy nie wystawił.

ZIEMIA KALISKA

Błaszki: na 12 mandatów Str. Narodowe — 3 (dotąd — 1), PPS — 3 (1), Żydzi — 5 (7), Ozon — 1 (3). Błaszki mają 56 proc. Żydów.

Dąbie n. Nerem (pow. kolski): na 12 mandatów Str. Narodowe — 7 (dotąd 1), Ozon — 3 (11), Żydzi — 2 (2). Głosowało 92 proc.

Dobra (pow. turecki): na 12 mandatów Str. Narodowe — 5 (dotąd 0), PPS — 1, Ozon — 3 (8), Żydzi — 2 (4), dzicy — 1.

Kleczew (pow. konecki): na 12 mandatów Str. Narodowe — 6 (0), sanacja — 4, Żydzi — 2. Głosowało 92 proc.

Kłodawa (pow. kolski): na 12 mandatów Str. Narodowe — 4 (0), PPS — 5 (4), Ozon — 1 (5), Żydzi — 2 (2). Część głosów żydowskich została oddana na PPS.

Koło: na 24 mandaty Str. Narodowe — 9, Ozon — 5 (9), PPS — 4, Żydzi 6.

Konin: na 24 mandaty S. N. — 5 (1), lista sanacyjna, Str. Pracy, właściciele nieruchomości iTow. Kupców Polskich — 10, PPS — 1, Żydzi — 5. Ciekawa jest tu ilość oddanych głosów: na listę S. N. oddano 6.325 głosów (5 mandatów), a na listę mieszaną — 9.192 (10 m.). Zaznaczyć jeszcze trzeba, że z listy mieszanej przeszło kilku sympatyków S. N.

Pyzdry: na 12 mandatów lista narodowych robotników i rzemieślników — 6, Ozon — 3, lista opozycyjnych robotników — 3.

Słupca: na 16 mandatów Str. Narodowe — 3 (0), sanacja — 5 (12), Żydzi — 2 (4), PPS — 6. Głosowało 86 proc.

Uniejów (pow. turecki): na 12 mandatów Str. Narodowe — 5 (w 1 okręgu lista S. N. była unieważniona), Ozon — 3 (6), robotnicy opoz. — 1, PPS — 1, Żydzi — 2.

Zagórów (pow. konecki): na 12 mandatów S. N. — 9, sympatycy S. N. — 3, sanacja 2 (8), Żydzi 2 (8).

BOJÓWKARSKIE WYSTĘPY W STANISZYNIE

Od ub. piątku na ul. Staniszyna szalały bojówki, które popierały listę p. burmistrza. **W piątek wieczorem napadnięto na zebranie S. N. Bojówkarzom przyszła z pomocą elektrownia, która nie włączyła światła. Przybyły z Kalisza delegat Str. Narodowego, kol. Zieliński usiłował nadać telegram do p. premiera; wówczas bojówka napadła... na pocztę, tak że z pomocą kol. Zielińskiemu przyjść musiał personel pocztowy.**

Bezkarne wyczyny bojówkarzy trwały i w sobotę i w niedzielę w czasie głosowania. Narodowcy musieli nawet zamykać drzwi od mieszkań prywatnych, gdyż bojówkarze i tam docierali.

Wynik wyborów w Staniszynie dotychczas nieznany. Str. Narodowe składa protest.

W CZERNIEJEWIE

CZERNIEJEWO (Tel. wł.). W wyniku niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej Str. Narodowe uzyskało z własnej listy 5 mandatów, z zawodowo - pracowniczej przeszło 3 sympatyków narodowców. Str. Pracy uzyskało 3 mandaty, bezpartyjni 1.

OGÓLNE WYNIKI Z DAWNEGO POZNAŃSKIEGO

Po uwzględnieniu Czerniejewa sumaryczne wyniki wyborów we wszystkich 19 miastach wojew. poznańskiego w jego dawnych granicach przedstawiają się następująco: **Stronnictwo Narodowe uzyskało 164,** „sanacja“ 45, Str. Pracy i ZZP 26, PPS 11, inne listy opozycyjne 11, bezpartyjni 5, Niemcy 4.

Stronnictwo Narodowe zdobyło więc prawie 59 procent wszystkich mandatów radzieckich, czyli większość absolutną.

Wśród owych 19 miast narodowcy uzyskali większość absolutną w 15, połowę mandatów w 2, większość względną w 1.

W ZIEMI KALISKIEJ

KONIN (Tel. wł.). W uzupełnieniu doniesień o wyniku wyborów w Koninie zaznaczyć należy, że z listy mieszanej, która, jak wiadomo, przeprowadziła 10 mandatów, przeszło tylko 3 „sanatorów“. Reszta, w liczbie 7, to ludzie niemający nic wspólnego z „sanacją“, przedstawiciele różnych organizacyj społecznych, w tym kilku sympatyków Str. Narodowego.

Niezależnie od tego, jak wiadomo, Str. Nar. przeprowadziło z własnej listy 5 radnych, członków Stronnictwa.

W TURKU

TUREK (Tel. wł.). W domenie socjalistów i ostatnio „sanacji“, jaką był dotąd Turek, **gdzie narodowcy nie mieli dotychczas ani jednego mandatu, Str. Nar. uzyskało 2 — 3 mandaty** (dokładnych obliczeń jeszcze brak), „sanacja‘ — 6 mandatów, PPS. — 5 mandatów i Żydzi — 2 mandaty.

Frekwencja wyborcza ponad 80 procent. Biorąc pod uwagę warunki, w jakich prowadziło walkę wyborczą Str. Narodowe, wynik oznacza zmianę w nastrojach tutejszego społeczeństwa. Znalazło to jeszcze szczególny wyraz w stosunku do głosów, jakie padły na Str. Narodowe. Otrzymało ono mianowicie około 25 proc. wszystkich głosów polskich.

W UNIEJOWIE

UNIEJÓW (Tel. wł.). Według ostatecznych obliczeń **Str. Narodowe przeprowadziło z własnej listy 5 mandatów oraz 2 mandaty z innych list o charakterze gospodarczym, wobec czego w przyszłej Radzie Miejskiej posiadać będzie 7 mandatów na ogólną liczbę 12.**

„Ozon“ otrzymał 2 mandaty, Żydzi — 2 mandaty.

W DOBREJ

DOBRA (Tel. wł.). W wyniku ostatecznych obliczeń w niedzielnych wyborach do Rady Miejskiej **Str. Narodowe zdobyło z własnej listy 5 mandatów, oraz 2 mandaty z list zawodowo - gospodarczych.** W przyszłej Radzie Miejskiej Str. Narodowe rozporządzać zatem będzie **bezwzględną większością.**

„Ozon“ otrzymał 2 mandaty, Żydzi — 2 mandaty.

Należy przypomnieć, że w jednym okręgu wyborczym **lista Str. Narodowego została unieważniona.**

W STAWISZYNIE

STAWISZYN (Tel. wł.). Wyniki niedzielnych wyborów: **Str. Narodowe 3 mandaty** (dotąd nie było w Radzie Miejskiej w ogóle reprezentowane), lista magistracka — 8 mandatów i Żydzi — 1 mandat.

Wyniki będą prawdopodobnie zakwestionowane, **gdyż wybory odbywały się pod terrorem bojówek, które hulały po mieście i straszyły społeczeństwo.**

Frekwecja wyborcza **była niska.**

W TULISZKOWIE

TULISZKÓW (Tel. wł.). Stronnictwo Narodowe w Tuliszkowie, dzięki wytężonej pracy wszystkich narodowców, uzyskało poważny sukces. W niedzielnych wyborach do Rady Miejskiej **Stronnictwo Narodowe zdobyło 5 mandatów.** lista mieszana z udziałem „sanacji“ 7 mandatów. W poprzedniej Radzie Miejskiej Stronnictwo Narodowe **nie miało żadnego mandatu.**

Z ramienia S. N do Rady Miejskiej w Tuliszkowie weszli: Wincenty Kurzawiński, Zygmunt Jesiołkiewicz, Stanisław Karczewski, Czesław Kurzawiński, Stanisław Popławski.

W ŚLESINIE

SLESIN. (Tel. wł.). W wyniku niedzielnych wyborów **Str Narodowe uzyskało piękny sukces, zdobywając 5 mandatów na ogólną liczbę 12.** Lista mieszana, na której znaleźli się przedstawiciele „Ozonu“ i organizacyj zawodowo - gospodarczych — 6 mandatów, Żydzi — 1 mandat.

Frekwencja wyborcza ponad 85 proc. **Stronnictwo Narodowe nie posiadało dotąd w Ślesinie żadnego mandatu.**

W RYCHWALE

RYCHWAŁ (Tel. wł.). Wybory w Rychwale odbyły się w znanych już warunkach. Wskutek tego Stronnictwo Narodowe wystąpić mogło tylko z częściową listą kandydatów, która przeprowadziła 1 mandat (do tej pory Str. Narodowe nie posiadało ani jednego mandatu).

Mieszana lista z udziałem „sanacji“ i różnych organizacyj dostała 8 mandatów, a ludowcy 3. Zaznaczyć należy, że Rychwał położony jest w okolicy, w której na wsi ma wpływy Str. Ludowe; lista jego została poparta przez rolników, zamieszkujących peryferie miasta.

Przeciw sposobowi przeprowadzenia wyborów ma być złożony przez Str. Narodowe protest.

W GOLINIE

GOLINA (Tel. wł.). Wyniki niedzielnych wyborów przedstawiają się następująco: **Stron. Narodowe i sympatycy — 5,** „sanacja“ — 2, Żydzi — 2, PPS. — 2, bezpartyjni — 1. Golina była podzielona na dwa okręgi, przy czym w pierwszym, wybierającym 8 radnych, przeszła jedyna zgłoszona lista kompromisowa.

Dotychczas sympatycy Stronnictwa Narodowego posiadali 4 mandaty, „Ozon“ — 3, Żydzi — 2, PPS. — 2. W wyniku wyborów więc stracili po jednym mandacie Żydzi oraz Ozon“, socjaliści utrzymali swój stan posiadania, podczas gdy narodowcy zyskali jeden mandat. Wybrany bezpartyjny zbliżony jest do narodowców.

WYNIKI WYBORÓW W KROŚNIE

KROSNO (Tel. wł.). W wyniku niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej w Krośnie weszło: 3 członków S. N., adw. Ćwiok, ks. Ostromirski, Świątnicki; następnie 5 socjalistów, 4 ludowców, 4 sanatorów (OZN), 2 niezależnych i 6 Żydów.

PRZEGLĄD PRASY

TRĄBA JERYCHOŃSKA CZY POLSKIE RADIO?

Takie mniej więcej pytanie ciśnie się pod pióro po przeczytaniu artykułu p. Janusza Kaweckiego w „Jutrze Polski“. Sprawa, wielokrotnie w „Warszawskim Dzienniku Narodowym“ poruszana znajduje tam oświetlenie, którego Polskie Radio przeoczyć nie może, i na które będzie musiało odpowiedzieć: tak czy nie? Na przykład na takie pytania:

„Dlaczego byle koniunkturalny przypędek do polskości, byle wyciruch, który się wypina na jej godność i cieszy się, że to taki miły deszczyk paryski, kiedy na nią plują dlaczego wreszcie byle łamistrajk, który solidarnie trzymał z prawicowymi, póki mu szczęśliwą ręką zaczynali karierę, dlaczego pytam, „Polskie Radio“ otworem stoi przed podobnymi typami? Litwak, arcykiepski kapelmistrz, facet prany publicznie w gębę za grzeszki, które się sądzi przy drzwiach zamkniętych.

Niedoszły, niestety, funkcjonariusz bolszewicki, jednym słowem, Fitelberg, dzięki któremu Zygmunt Noskowski omal nie przejechał się na Sybir, raczy się złotym chlebusiem z pieca „Polskiego Radia“.

Dalsze pytania niemniej wyraźne i konkretne brzmią:

„Jak prosperują w „słynnej“ ze skomleń erotycznych rzępolni pana Górzyńskiego bracia jego, Władysław i Tadeusz, skądinąd także Grynbergowie? Jak muzykusy, Fuchs, Goldman, Hoherman, Kastner, Liffan i Szpilman? Jak się powodzi 5 handlowcom w 8 osobowym jazz'ie pana Rynasa i jazz'owi pana Kowalskiego? A Hoherman false Wysocki, Szpilman false Adam Romer, Lederman i Rosenbaum z kwartetu? Zdrowi? A, że wdepnę poza muzykę, co z Lilienfeldem i nudziarzem Frenklem, co z Godscheiderem-Goryńskim? Kohlem-Kielskim z krótkofalówki? Galisem z aktualiów? parlamentarzystą Bestermanem? sportkowcem Włodarkiewiczem? Marysiem Elle mit Welle? Katelbachem false Koralewskim? Co z radcą Mazjnerem, Streerem, Rudzkim, Lipskim i Szpakiem, który wojuje przeciw audycjom religijnym?

A co się dzieje z czcigodną ekipą „młodzieżową“ z sędziwym dziaduniem, Henrykiem Goldszmitem false Januszem Korczakiem, z Apfelbaumem false Jabłowskim z Benedyktem Hertzem? A pan Blaufuks-Belski „literat“? pan Lewik, „literat“? pan Holender-Katapulta „literat“? pan Leon Pasternak z Berezy „literat“? Nie krzywdują się w „Polskim Radiu“? A pan Picele-Minowicz, „artysta“? A słodkie, słowiczo-soprane Rachele rozwijająż się u mikrofonu? Pani Zofia Terne dawniej Chaja Henter? panna Hennertówna? pani gruba Berta Bragińska? A pani Stein - Miedzińska? A kochana pani Kocan? Wolman? Zielenczyk? Zygran? Derdyk? Horecka? Nie tyją? Tyją. Więc tracę linie Biedne wampy z Zielnej. Biedne koleżanki Ginczanki-Ginsburżanki!“.

Zaleca się odpowiedź zaopatrzyć dowodami i metrykami.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Radosna twórczość sanacyjno-żydowskiej większości Rady Miejskiej w Siedlcach

„Przyjaciel Podlasia“ przytacza w sprawozdaniu z siedleckiej rady miejskiej kilka szczegółów z prac „radosno - twórczych“ sanacyjno - żydowskiej większości pp. radnych.

Uchwalono naprzykład wniosek zarządu miasta o zwolnienie członków zarządu miejskiego i urzędników magistratu od podatku specjalnego i zwrócenie im tegoż podatku pobranego w latach 1937 i 1938. Wniosek został uchwalony: kasa miejska m. Siedlec będzie musiała wypłacić 40 000 zł. tytułem zwrotu wpłaconego w obu latach podatku specjalnego i straci ponadto 15.000 zł. rocznego dochodu z tytułu tego podatku na przyszłość. Niedobór stąd powstały postanowiono pokryć przez podwyższenie podatku od nieruchomości i uchwalenie nowego podatku drogowego.

W dyskusji zwracano uwagę, że należałaby utrzymać podatek specjalny, płacony przez całą rzeszę pracowniczą w Polsce, przy uposażaniach powyżej 400 zł., a więc przy uposażeniach członków zarządu miejskiego i kierowników wydziałów, pobierających wyższe wynagrodzenie, do czasu zrównoważenia budżetu. Większość sanacyjna rady nie uwzględniła tej propozycji, godzącej w uposażenia najwyższe.

Drugim pikantnym wnioskiem siedleckiego zarządu miejskiego była sprawa udzielenia bezprocentowej pożyczki wiceprezydentowi miasta, p. Zdanowskiemu na budowę kamienicy czynszowej.

W tym wypadku większość sanacyjno - żydowska nie umiała się zreflektować. Zamiast odrzucić wniosek przekazała go do decyzji zarządowi miejskiego.

Decyzja ta zakrawa na niedwuznaczne kpiny. Podnoszono bowiem w dyskusji, że gmina miejska nie ma funduszów na

„najpilniejsze potrzeby, na wykończenie szkół i na opiekę społeczną, jeżeli odmawia bezrobotnemu kilkunastozłotowej zapomogi na pogrzeb i t. d., że kompromitacją byłoby szafowanie tysiącami funduszu publicznego na budowę domu dochodowego dla p. Zdanowskiego“.

Miasto jest od wielu lat pod rządami sanacyjnymi, które jak dowodzi „Przyjaciel Podlasia“ dawały jaskrawy przykład marnotrawnej gospodarki. Wydawałoby się w tych warunkach tymbardziej nieprawdopodobne występowanie z tak drażniącymi wnioskami na radę miejską. Zarząd miejski Siedlec potrawił przemóc to nieprawdopodobieństwo zgłoszeniem wniosków.

„Przyjaciel Podlasia“ bardzo piękne wystawia świadectwo swej radzie miejskiej, gdy pisze:

„Z tego cośmy tutaj przedstawili wynika, że część naszych „ojców miasta“, uważa miasto jedynie za dojną krowę, którą wzięli w pacht dla swych potrzeb, pomimo, iż krowa ta jest chuda.

Magistrat powierza radnym dostawy i świadczy inne grzeczności, a oni znów za to popierają go na Radzie Miejskie.

Idylla prawdziwie sielska.. Szkoda tylko, że płaci za nią ludność całego miasta.

Już wielki czas stosunki te uzdrowić!

Mogą one być uzdrowione przy nadchodzących wyborach, ale czy zostaną uzdrowione, to zależeć będzie od nas samych, od wszystkich uczciwie myślących obywateli.

Jednak władze nadzorcze nie muszą czekac nowych wyborów i mogą w te sprawy wejrzeć wcześniej“.

Poruszyliśmy obszerniej sprawę, pozornie drobną i małoznaczną, jest ona jednak tak wyjątkowo typowa dla stosunków prowincjonalnych, że nie powinna minąć bez echa.

Gnieźnieńska Rada Pow. przeciw zażydzeniu Polskiego Radia

GNIEZNO, 27.II. — W ub. sobotę w Gnieźnie obradowała Rada Powiatowa nad budżetem na rok 1939-40.

Na wstępie uczczono pamięć Romana Dmowskiego i uchwalono **zakupić portret Romana Dmowskiego, który zawieszony będzie po wsze czasy w sali obrad Rady Powiatowej, mieszczącej się w gmachu Starostwa.**

Wydział Powiatowy wniósł do budżetu kwotę 1,500 zł na radiofonizację powiatu gnieźnieńskiego. Na wniosek **p. Leona Jędrowskiego z Witkowa** Rada Powiatowa jednogłośnie postanowiła **skreślić kwotę 1,500 zł., a to z tego powodu, że Polskie Radio jest zażydzone.**

Wybryki studentów niemieckich w Gdańsku

Silna postawa polskiego środowiska akademickiego

W Gdańsku zaczyna się dziać coraz gorzej. Jeszcze nie ucichły echa po ostatnich wypadkach z Szulcową i z nauczycielami polskimi, a już nowymi wyczynami może się poszczycić antypolska propaganda narodowych socjalistów gdańskich. Znamy tę robotę niemiecką, konsekwentną i prowokacyjną. Tym razem popisała się gdańska organizacja studentów niemieckich *(Danziger Deutsche Studentenschaft)*, która cieszy się wybitnym poparciem oficjalnych czynników gdańskich.

Jest we Wrzeszczu kawiarnia Brunona Nordwiga pod nazwą Cafe-Langfuhr. Dnia 29 września 1939 r. znajdowała się w lokalu większa grupa studentów Polaków. Siedzący przy sąsiednich stolikach studenci niemieccy zaczęli robić prowokacyjne uwagi pod adresem Polaków w rodzaju: „Hier wird nicht polnisch gesprochen" i inne. Kiedy jeden ze studentów polskich udał się do garderoby, celem odebrania swojego palta, podszedł do niego student Niemiec i z całą siłą uderzył go pięścią w twarz. Na pomoc polskiemu studentowi pospieszył kolega i uderzeniem powalił Niemca na ziemię. Zajście to nie uszło uwagi Niemców, nie mieli jednak odwagi wszcząć bójki z grubo mniejszą grupą Polaków. W dwa tygodnie potem, wspomniany już gospodarz Bruno Nordwig przysłał do Bratniej Pomocy list z *zawiadomieniem, że nie życzy sobie, aby Polacy odwiedzali jego lokal.* Aż dwa tygodnie czasu potrzebował gospodarz do napisania tego listu? Nie. To niemieccy studenci potrzebowali tyle czasu, by zmusić gospodarza do wysłania wspomnianego listu. Jest publiczną tajemnicą w Gdańsku, że właściciele podobnych lokali mile i chętnie widzą u siebie Polaków. Nad powyższym listem przeszła Bratnia Pomoc do porządku, wychodząc z założenia, że nikt nie jest kompetentny ograniczać praw i swobody Polaków w Gdańsku.

12 lutego 1939 r. grupa studentów Polaków udała się do Cafe-Langfuhr na t. zw. „Hausball". Studenci niemieccy, zobaczywszy na sali Polaków, wywiesili szybko na drzwiach wejściowych kartkę z napisem: „Hunden und Polen Studenten ist Zutritt verboten. Die armen Hunde". (Psom i Polakom studentom wstęp wzbroniony. Biedne psy).

Kartka w parę minut potem zniknęła, zabrana przez Polaków. Nazwisko studenta Niemca, który ją wywiesił, jest znane.

Takie i tym podobne napisy nie należą do rzadkości. Spotyka się często na ścianach obok sal niemieckich na Politechnice i na ławkach: Verdammte Juden und Polen. Verfluchte Polacken itd.

Wiec ogólnoakademicki

Bratniej Pomocy Z. S. P. P. G.

W odpowiedzi na ostatnie prowokacyjne wystąpienia studentów niemieckich w Gdańsku, zwołano wiec ogólnoakademicki, przy udziale wszystkich Polaków, studiujących na Politechnice Gdańskiej i zrzeszonych w Bratniej Pomocy ZSPPG.

Przemówienia, wygłoszone na wiecu, świadczyły o solidarnej i silnej postawie polskiego środowiska akademickiego w Gdańsku, w obliczu rozgrywających się wypadków.

Polskie środowisko akademickie w Gdańsku dało na wiecu wyraz zrozumieniu obecnej sytuacji. Polscy studenci w Gdańsku rzucają swoim rodakom w kraju zew czynu.

stując chwilowy stan faktyczny, stosują już od wielu lat specyficzne metody...

Zdając sobie sprawę z obowiązków, jakie ciążą na nas — środowisku polskim — stwierdzamy swą wolę nieugiętej walki o polskość ziemi gdańskiej. Każdy akt, godzący w nasze święte prawa, gotowi jesteśmy odeprzeć. W obronie honoru Narodu Polskiego domagamy się w odwet za ostatnie wypadki należytej satysfakcji. Obrażony został cały Naród Polski, cały więc Naród musi zareagować.

Wzywamy gorąco do zmian dotychczasowego tolerancyjnego stosunku Rzeczypospolitej do *czynników narodowo - so*-

Gotowi do wszelkich ofiar dla sprawy polskiej, żądają męskiej interwencji. Ostateczne rozwiązanie sprawy gdańskiej należy nie tylko do nich, ale i do całego społeczeństwa polskiego.

Akademicy polscy w Gdańsku ślą rodakom swą rezolucję wiecową:

„W oparciu o warunki geopolityczne, postanowienia traktatu wersalskiego, oraz umowy polsko - gdańskie, widzimy naturalną rolę ziemi gdańskiej tylko w służbie i w ścisłej łączności z Macierzą. Rzeczpospolitą Polską. Stwierdzamy, że tylko Naród Polski ma prawo stanowienia o ujściu Wisły. Wrogie nam czynniki w Gdańsku, zdając sobie sprawę z bezpodstawności swoich żądań, wykorzycjalistycznych w Gdańsku. Żądamy zastosowania odpowiednich metod, które by dały gwarancję wolności i bezpieczeństwa ludności w Gdańsku, oraz zapewniły swobodę u ujścia Wisły.

Z uwagi na to, że w ostatnich zajściach lżącymi Naród Polski byli studenci niemieccy z tut. Politechniki, zwracamy się z usilną prośbą do naszego Rządu, by usunął ze służby państwowej tych wszystkich inżynierów wychowanków Politechniki Gdańskiej, którzy nie byli członkami Bratniej Pomocy ZSPPG jedynej i wyłącznie naczelnej polskiej organizacji akademickiej w Gdańsku..."

Komunikat Str. Nar.

w Słonimie

Lokal Stron. Narod. mieści się przy ul. 3-go Maja Nr 53 i czynny jest w dni powszednie od godz. 6 rano do 22 (10 wieczór).

Zebrania członków odbywają cię w każdą niedzielę o godz. 15-ej.

Informacyj w sprawach osiedleńczych dla przyjezdnych kupców udzielają: Brzezicki Stefan ul. 3-go Maja Nr 51.

Józef Zdancewicz, ul. Piłsudskiego Nr 52, oraz dla rzemieślników Bronisław Richter, ul. Żwirki—Wigury 25-a.

Mieszkańcy miasta Słonima, Albertyna i Żyrowic, chcący zaprenumerować czasopisma, „Warszawski Dziennik Narodowcy" „Tygodnik Polityczny W. D. N.", „Głos Pracy Polskiej" i inne, proszeni są o zgłaszanie się w lokalu Str.

Przed wizytą min. Hudsona

w Moskwie

Jak wiadomo, celem podróży min. Hudsona do stolic środkowo - wschodniej Europy jest zbadanie możliwości rozszerzenia obrotów między W. Brytanią a wchodzącymi w grę krajami. W szczególności, jeżeli chodzi o wizytę w **Moskwie, minister ma zbadać powody niezupełnie zadawalającego w ostatnich czasach kształtowania się obrotów między W. Brytanią a Z. S. S. R.**

W brytyjskich kołach kompetentnych zwracają uwagę na fakt, że w ostatnich czasach **pozycja W. Brytanii w handlu z Sowietami uległa pewnej poprawie** z uwagi na powiększenie możliwości kredytowych. W związku z tym bardzo prawdopodobna jest dyskusja w Moskwie na temat przydzielenia dalszych kredytów.



Wizyta włoska

Przyjazd min. Ciano jest rewizytą na oficjalną wizytę min. Becka, złożoną w Rzymie w połowie maja roku ubiegłego. Od roku 1930-tego, kiedy przyjeżdżał do Polski ówczesny minister spraw zagranicznych Włoch — Dino Grandi, są to pierwsze odwiedziny włoskie w stolicy naszego państwa. Przypadają one na okres dużego naprężenia w polityce europejskiej i jako akt przyjaźni i pokoju tym bardziej zasługują na uwagę. Opinia polska wita przedstawiciela Włoch faszystowskich ze szczerym ukontentowaniem i pragnie widzieć w jego odwiedzinach nie tylko przejaw kurtuazji międzynarodowej, ale i wyraz tej żywej łączności, jaka nie od dziś panuje pomiędzy naszymi narodami.

Podłożem tej łączności jest wspólna łacińska kultura, której kolebką są Włochy, a najdalej na wschód wysuniętym bastionem — Polska. Jej zasadom nie sprzeniewierzyliśmy się nigdy i dla tego żywe są w Polsce uczucia dla tych krajów na zachodzie, które stanowią najświetniejszą reprezentację ducha łacińsko - rzymskiego. Już w średnich wiekach znajdowała się Polska w bliskich stosunkach z Włochami, skąd czerpała światło cywilizacji zachodniej. W okresie humanizmu stosunki te zacieśniły się jeszcze bardziej, kładąc żywe piętno na naszą twórczość i na styl naszego życia.

A i w czasach porozbiorowych imię Polski często splata się z imieniem Włoch. Polacy walczą na ziemi włoskiej o jej wolność, Włosi przelewają krew za naszą sprawę. Te same dążenia do zjednoczenia i niepodległości przenikają oba narody, wytwarzając na gruncie wspólnoty cywilizacyjnej żywe uczucia łączności i przyjaźni. Na podstawie długiej tradycji tej łączności i przyjaźni uważaliśmy Włochy za kraj bardzo nam bliski, co znalazło wyraz w znanym powiedzeniu Sienkiewicza, że Rzym jest drugą ojczyzną Polaków.

W okresie wielkiej wojny parlament włoski, pierwszy z pośród parlamentów europejskich, podniósł naszą sprawę, w pamiętnym wniosku posła Luigi Montresora, wypowiadającym się na rzecz niepodległości i zjednoczenia Polski.

W roku 1923-cim rząd włoski dał inicjatywę do uznania naszej granicy wschodniej, składając raz jeszcze dowód, że tradycja przyjaźni polsko-włoskiej nie wygasła. Podobnie Polska podczas wyprawy włoskiej do Afryki wschodniej pierwsza zniosła sankcje gospodarcze, zarządzone przez Ligę Narodów wobec Włoch i uznała w 1937 r. króla Wiktora Emanuela, jako cesarza Etiopii.

Przyjaźń polsko - włoska nabiera dziś szczególnej wagi. Zmiana mapy politycznej Europy środkowej, Anschluss austriacki i rozbiór Czechosłowacji wytworzyły nowe położenie w Europie, którego następstwa nie mogą być obojętne dla obu naszych krajów. W nowej równowadze europejskiej, która musi się wytworzyć, stosunki włosko - polskie powinny odegrać rolę czynnika realnego, mającego wpływ na układ sił, zabezpieczających pokój i ład w naszej części świata.

Stosunki polsko - włoskie nie są skierowane przeciw nikomu. Rozmowy, jakie, łącznie z wizytą min. Ciano, odbędą się w Warszawie, będą miały na celu wyjaśnienie spraw, które interesują oba państwa. Nabiera ona przeto znaczenia raczej informacyjnego. Rzym prowadzi dziś politykę „osi". Jego stosunki z Niemcami są znacznie lepsze, niż z Francją, z czym polityka polska musi się liczyć.

Nie mniej jednak węzły sympatii polsko - włoskiej, odnowione przez wizytę min. Ciano, posiadają dla nas duże znaczenie.

Opinia polska wierzy, że ożywienie stosunków przyjaznych pomiędzy Polską a Włochami mogło by mieć znaczenie nie tylko dla sytuacji w Europie środkowej i wschodniej, ale i dla przezwyciężenia trudności, które ostatnio wytworzyły się na zachodzie i które — w interesie pokoju — powinny być jak najszybciej pokonane.

Uczczenie pamięci Romana Dmowskiego

przez kresowy Związek Ziemian

(Od własnego korespondenta)

Wilno, w lutym

W dniach 25 i 26 bm. odbyły się w Wilnie obrady Kresowego Związku Ziemian. Zagaił je przewodniczący Rady Naczelnej Kres. Zw. Ziemian, ks. Konstanty Czetwertyński, składając hołd pamięci zmarłego Ojca św. oraz Romana Dmowskiego.

„Roman Dmowski — mówił ks. Czetwertyński — jeden z największych synów Polski, od najmłodszych lat życia poświęcił się idei odbudowy i wskrzeszenia Ojczyzny. Uświadomienie narodowe ludu, zwłaszcza ludu, zamieszkującego obszar dawniejszego Królestwa Polskiego, jest bezwzględną zasługą tego Wielkiego Patrioty; przez to samo odciągnął on lud od potępieńczych haseł wywrotowych, wskazując mu cel wyższy, niż łopoczący czerwony sztandar, — bo większy, piękny lot Białego Orła.

Ciężkie prace i żmudne starania Dmowskiego na terenie Anglii, Francji podczas wielkiej wojny, jak najskuteczniej przyczyniły się do uznania przez państwa Ententy konieczności wskrzeszenia i odbudowy państwa polskiego. Był On jednym z dwóch wielkich naszych mężów stanu, których podpisy na wiekopomnym akcie Traktatu Wersalskiego ugruntowały wobec międzynarodowego forum podstawy bytu odrodzonej Polski.

Trwać też powinna pamięć o niestrudzonym bojowniku za sprawę ojczystą po wieczne czasy wśród jego współziomków, jednając chwałę i cześć najgłębszą Jego niespożytym zasługom".

Z kolei hr. Antoni Jundziłł złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Kresowego Związku Ziemian, którego jest prezesem, i zobrazował sytuację w jakiej się znajduje rolnictwo w całej Polsce, podkreślając szczególnie ciężką sytuację rolnictwa kresowego. Podniesienie cen zboża lub dalsze daleko idące oddłużenie rolnictwa jest rzeczą palącą. W przeciwnym razie setki majątków ziemskich na Kresach ulegnie, likwidacji. Już sam plan parcelacyjny, na rok następny obejmuje w woj. wileńskim 6 tys. ha., a w nowogródzkim 8 tys. ha.

Następnie prezes hr. Jundziłł poruszył kwestię żydowską. W ruchu odżydzeniowym, który objął całą Polskę ziemiaństwo musi wziąć udział. W pierwszym rzędzie muszą być przestrzegane uchwały, powzięte na zjeździe w roku ub., a **zobowiązujące ziemian do zlikwidowania istniejących dzierżaw żydowskich.** **Z. K.**

Wyzysk robotników w żydowskiej fabryce w Głębokiem

Wilno, w lutym

W żydowskiej fabryce lniarskiej Ledermana w Głębokiem wynikł ostry zatarg na tle ekonomicznym. Robotnicy, którzy pracują w niemożliwych warunkach sanitarno - higienicznych i zarabiają 18 gr. na godzinę zażądali podwyżki płac i lepszych warunków pracy. Przede wszystkim żadają oni wprowadzenia wentylacji w fabryce, palenia codziennego w piecach, bowiem wielu robotników podczas mrozu odmroziło sobie ręce i nogi. Żądania swe robotnicy postawili w formie ultimatum, żądając załatwienia sprawy do dnia 1 marca, gdyż w przeciwnym razie ogłoszą strajk.

Fabryka zatrudnia około 80 robotników.

Zesłanie przestępców do Berezy

W ostatnich dniach władze administracyjne wysłały kilku znanych na terenie Łomży złodziei i rabusiów do miejsca odosobnienia w Berezie.

Polityka polska i polityka żydowska

narodowym i szczególne zainteresowanie, jakie polityka ta ma dla spraw, związanych z ziemią polską i narodem polskim, przysparzają nam wiele trudności i komplikacyj.

Najprzód dlatego, że Żydzi starają się wszelkimi sposobami ukryć własne cele i działania polityczne i podsunąć je polityce polskiej. To też — zaryzykujemy to twierdzenie — na terenie polityki polskiej w ciągu ostatnich lat stu pięćdziesięciu conajmniej krzyżują się ciągle dążenia polskie i żydowskie i trudno jest rozeznać, które mają przewagę. Pierwszym tedy staraniem naszym musi być określenie dokładne, jakie są nasze cele, a jakie są cele Żydów, i niedopuszczenie, by państwo polskie prowadziło politykę niewłasną, lecz umiejętnie nam podsuniętą. Rzecz to niełatwa, bo opinia polska rządzi się przeważnie sentymentami, a nie rozumem i łatwo ją, jak się ordynarnie mówi, „nabierać". Robią to też Żydzi z wielkim mistrzostwem, zarówno w sprawach drobnych, jak wielkich, i to nawet bardzo wielkich.

A dlatego — istnienie odrębnej polityki żydowskiej w świecie kompliku je w sposób bardzo zawiły wszystkie nasze działania polityczne. Jakże byłoby to proste, gdybyśmy mieli tylko do czynienia z interesami geograficznymi i historycznymi państw europejskich. Wiedzielibyśmy odrazu, jakie zajmować stanowisko. Tymczasem obok interesów tych państw istnieją interesy żydowskie, które zaciemniają całe położenie. Żydzi są w dużym stopniu przyczyną podziałów, tzw. ideologicznych, wśród narodów europejskich, boć państwa, rządzone przez żywioły narodowe, są antyżydowskie, a państwa tzw. „demokratyczne" ulegają wpływom żydowskim przez wolnomularstwo, będące organizacją „syntetycznych Żydów". Polska, położona między Niemcami a Rosją, ma, z natury rzeczy, bardzo trudne położenie, bo czynniki „ideologiczne" zbliżają ją raczej do nacjonalistycznych Niemiec, a czynniki geograficzno-historyczne do Rosji. Jeśli do tego dodać to wszystko, co wnosi fakt istnienia odrębnej polityki żydowskiej, to wówczas zarysują się przed nami w całej rozciągłości wszystkie trudności, jakie na swej drodze napotyka polityka polska.

Nie może ona bowiem ani zadań swoich upraszczać, ani też zapominać o fakcie istnienia Żydów i prowadzenia przez nich własnej, odrębnej polityki.

Spośród licznych przykładów, jakie by przytoczyć można, weźmy jeden, najdobitniejszy, a mianowicie stosunki polsko -niemieckie. Nasuwa się tu cały szereg zagadnień wielkiej wagi, wynikających z położenia geograficznego Polski i jej dziejów. Mamy swoje własne rachunki z Niemcami i swoje dogmaty polityczne, wysunięte z doświadczenia historycznego i oceny położenia obecnego. A równocześnie istnieją porachunki żydowskie z Niemcami narodowo - socjalistycznymi, wynikające z antysemickiej polityki Niemiec porewolucyjnych.

I stoimy wobec faktów takich — nie jest dla nas pożądany nadmierny wzrost potęgi niemieckiej; nie jest też pożądana klęska państw nacjonalistycznych, bo rozwój tych państw jest warunkiem nie tylko obezwładnienia polityki żydowskiej, lecz także rzeczy najważniejszej, istotnej, decydującej — usunięcia Żydów z Europy.

Zastanów się nad tym Czytelniku szanowny! Spojrzyj z tego punktu widzenia na politykę europejską i na hałaśliwą akcję prasową i propagandową, prowadzoną dziś we wszystkich stolicach świata! Po namyśle dojdziesz z pewnością do wniosku, że sprawy polityki zewnętrznej państwa polskiego są niezmiernie skomplikowane, że nie można ich rozstrzygać w każdym nastręczającym się wypadku w sposób prosty i naiwny, że trzeba brać pod uwagę wszystkie fakty, czynniki i okoliczności...

Wzięliśmy przykład najjaskrawszy, lecz jakiejkolwiek sprawy się dotkniemy — wszędzie występuje to samo, wszędzie trzeba brać w rachubę politykę żydowską, jej cele, jej metody, jej zakres oddziaływania. Czy to będzie zagadnienie wyprawy afrykańskiej Włoch, czy wojny domowej w Hiszpanii, czy zeszłorocznego kryzysu w Europie środkowo - wschodniej, czy stosunków włosko - francuskich, czy polityki imperialnej W. Brytanii, czy polityki światowej Stanów Zjednoczonych — wszędzie jednym z czynników działających jest polityka żydowska, mająca cele diametralnie sprzeczne z polityką polską!

Kto ten czynnik opuszcza w swoim rachunku, ten musi dojść do fałszywych wyników.

St. Kozicki

Sanacja w Łodzi
zażydziła i zadłużyła magistrat

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w lutym

Władanie miastem p. Godlewskiego, politycznego kierownika miejscowej sanacji, prezesa OZN w Łodzi, zostawiło swe piętno.

Okazuje się, co sam p. Godlewski stwierdził, że w magistracie pracuje 4 proc. Żydów. Liczba ta, w porównaniu z poprzednimi laty, wskazuje poważny wzrost pracowników Żydów.

Ciekawe jest jednak, kogo p. Godlewski, prezes łódzkiego Ozonu, uważa za Żyda?

Otóż, kiedy radni narodowi interpelowali p. G. — ile Żydów pracuje w magistracie? Z jego strony padła odpowiedź — 4 proc. Z kolei na pytanie — kto zarządza szpitalem miejskim św. Antoniego? — Odpowiedź p. Godlewskiego brzmiała — dr. Frenkel. Radni narodowi pytają dalej — czy to Żyd?

Pan Godlewski, prezes miejscowego Ozonu odpowiada — ewangelik!

Radni narodowi pytają niestrudzenie — czy przy uzyskiwaniu pożyczek dla miasta pośrednicy są wynagradzani?

P. Godlewski — tak.

Radni narodowi — czy to są Żydzi?

Dyskusja się urywa. P. Godlewski odmawia odpowiedzi. Nic dziwnego, że ławy radnych narodowych mogły same na podstawie tego stwierdzić, że i ci są Żydami.

Jakiż wniosek z tej krótkiej dyskusji?

Oto okazuje się, że p. Godlewski za Żydów uważa tylko tych, którzy się nie wychrzcili.

Stanowisko p. Godlewskiego jest charakterystyczne nie tylko, jako komisarycznego prezydenta miasta, ale przede wszystkim jako prezesa Ozonu! Tu tkwi cała pruderia tego ugrupowania politycznego w odniesieniu do kwestii żydowskiej. Dr. Frenkel-Żyd łódzki, dlatego że przyjął obrządek ewangelicki już dla prezesa Ozonu przestał być Żydem!

Naturalnie, że z tego punktu widzenia, p. Godlewski wykazał procentowy odsetek zatrudnionych w łódzkim magistracie Żydów na 4 proc. Polakom świadomym faktycznego stanu rzeczy cyfra, jakkolwiek duża, niemniej słusznie wydała się, powiemy delikatnie, błędna.

Na podstawie tego typu myślenia prezesa łódzkiego Ozonu wychowani członkowie tej kompartii ściśle pracują w terenie. Np. p. Malinowski, czołowy radny łódzkiego Ozonu w deklaracji swego klubu stwierdza„ że kwestia żydowska, to „oklepane frazesy".

Również ciekawą była dyskusja nad dalszym prowadzeniem teatru miejskiego. Jak się okazuje, to gospodarka w nim nosiła ciekawy charakter. Ale niech za nas mówi wyciąg z protokółu Urzędu Kontroli Miejskiej.

„Dyr. Wroczyński zapłacił z pieniędzy miejskich swe długi w wysokości 43,243 zł. dyr. Moryciński był skromniejszy, gdyż zapłacił tylko 1,602 zł., ale rocznie w ten sposób dyrektorzy pobrali z kasy miejskiej 35,078 zł., na każdego przypada więc skromnie miesięcznie przeszło 3 tys. zł."

Jak więc widzimy w teatrach była prowadzona, conajmniej ciekawa gospodarka. Nie mniej ciekawe jest to, że o tym stanie wiedział Zarząd Miejski a co zatym i p. Godlewski i jakoś to wszystko trwało dosyć długo.

Tym sposobem miastu musiało braknąć pieniędzy na najistotniejsze potrzeby, trzeba więc było zaciągać pożyczki. Miasto zostało zadłużone do tego stopnia, że aby dać sobie radę ze spłacaniem długów musi poświęcać co roku 18,5 proc. całej sumy budżetowej. W roku bieżącym np. przypada spłata jednej z rat pożyczki zaciągniętej w r. 1937, a więc przez komisaryczny zarząd. Pożyczka wynosiła 2,800.000 belgów, a spłata pierwszej raty stanowi kwotę 1 milion 8.000 zł.

Jak wygląda gospodarka miejska i w jakim kierunku jest nastawiona świadczy fakt, że aby miasto mogło rozpocząć jakieś prace inwestycyjne musi pożyczyć pieniądze na przeprowadzenie tych prac. Zatym znowu miasto trzeba zadłużyć! W tym kierunku niewątpliwie pójdą socjaliści. Czyż może być łatwiejsza forma gospodarowania jak pożyczać? To stała metoda sanacji i socjalistów. Nikt z nich nie zrozumie nigdy, że pieniądze znalazły by się, gdyby ich nie wydawano bez kontroli i na żydowskie subsydia.

Nie bez posmaku miłości sanacyjnej i spółki socjal-żydowskiej jest incydent, jaki miał miejsce w związku z pozbawieniem tradycyjnego miejsca w loży prasowej przedstawiciela „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

Otóż, od lat „W.D.N." miał dla siebie przydzielone miejsce w loży prasowej obok prezydium. Nagle teraz „Tymczasowy Zarząd", chcąc widocznie jeszcze raz błysnąć blaskiem, zmienił miejsce naszego korespodenta, przesuwając go w tył sali. To niesłychane stanowisko Zarządu spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem ze strony radnych narodowych. W wyniku zatargu przedstawiciel nasz zajął miejsce obok prezydium i pozostał na nim aż do końca posiedzenia.

Sprawa jest ta o tyle ciekawa, że odmówiono wogóle karty wstępu na posiedzenia rady tygodnikowi „Narodowe Życie Gospodarcze", który to tygodnik jest jedynym pismem gospodarczym-narodowym, prowadzonym przy wydziale Akcji Gospodarczej Okręgu Łódzkiego Stronnictwa Narodowego. Łącznie te fakty świadczą, o tym, że sanacja w nagonce na Stronnictwo Narodowe wybitnie wspiera łódzki „fołskfront". Równocześnie jest to chęć usunięcia w mrok nieświadomości, jak rządziła w Łodzi i jak obecnie gospodarzyć będzie wyholubiony przez nią „czerwony magistrat". Zamiary te jednak pozostaną tylko zamiarami.

Jan Erski

Z rąk żydowskich w polskie

Jak donoszą z Murowanej Gośliny, młyn i tartak parowy, nabyty w 1936 r. przez Żydów Mazurów, przeszedł ostatnio w polskie ręce.

Kupił go p. Bohdan Neneman, Polak i katolik, właściciel majętności i cegielni koło Mosiny.

Żydzi Mazurowie zmuszeni zostali do sprzedaży przedsiębiorstwa dzięki solidarnej postawie społeczeństwa wielkopolskiego, które Żydów omijało.

Bojkot spowodował unieruchomienie od kilku miesięcy tartaku, podczas gdy młyn, zamiast jak dawniej — na trzy, pracował tylko na jedną zmianę.

Aktualia krakowskie

Gesty p. Kaplickiego „Krew naszą długo leją katy..."
Rada Adwokacka nie przyjmowała aplikantów Żydów

Prasa codzienna doniosła niedawno o dwóch decyzjach p. Kaplickiego, podjętych już w charakterze b. prezydenta m. Krakowa.

Najpierw dowiedzieliśmy się że p. Kaplicki który po ustąpieniu z prezydentury m. Krakowa objął uprzednio już dla niego przygotowaną posadę dyrektora kopalni Jaworznickich zrezygnował dobrowolnie z wynagrodzenia przywiązanego do spełnianej przez niego nowej funkcji, a zgodził się na pobory nie wyższe od tych które otrzymywał w charakterze prezydenta miasta Krakowa.

Druga wiadomość brzmiała: p. Kaplicki zrezygnował —aż do odwołania — ze swej pensji emerytalnej b. prezydenta miasta i podzielił ją między trzy stowarzyszenia charytatywne. Obu decyzjom p. Kaplickiego towarzyszyły słowa uznania niektórych dzienników krakowskich i szczególne cmokania „demokratycznego" „Dziennika Ludowego" wydawanego w Warszawie w specjalnej mutacji dla Krakowa jako „Małopolski Kurier Wieczorny"). Pismo to nazywało postanowienie p. Kaplickiego „szlachetnym gestem i godnym naśladownictwa". Jest w tym określeniu nieco słuszności. Zwłaszcza gdy mowa o naśladownictwie. Wielu towarzyszy ideowych i reżimowych p. Kaplickiego powinno pójść za jego przykładem. Ma też rację, choć zapewne w innym znaczeniu użył tego określenia — „Dziennik Ludowy" gdy postanowienie p. Kaplickiego nazywa gestem. Ba sprawa naszym zdaniem ten właśnie ma charakter. Mało ludzi w Polsce i z jednego tylko obozu otrzymuje kilkusetzłotowe emerytury po kilkuletniej służbie. A p. Kaplicki, włodarzył Krakowem tylko 7 lat i już jest emerytem obciążającym budżet miasta. Łatwo przyszła ta emerytura więc nie było trudno rozdzielić ją (do odwołania tylko) między bardziej potrzebujących. Sprawa zrównania poborów w kopalniach jaworznickich z pobieranym dotąd uposażeniem prezydenta też wymaga pewnych uzupełnień. Wiadomo przecież, że pod pojęcie poborów — zwłaszcza zaś w przemyśle — nie podpadają różne tantiemy, diety, które przy tak wysokim stanowisku w górnictwie nie są wcale — małe Stąd nawet przy różnych poborach stanowisko prezydenta m. Krakowa jest materialnie biorąc gorsze od funkcji dyrektora kopalń jaworznickich. Poza tym należy wogóle mieć zasadnicze zaostrzeżenia przeciwko sposobowi obsadzenia dyrektury w kopalniach jaworznickich.. Kopalnie te jak wiadomo stanowi współwłasność gminy m. Krakowa i m. Lwowa. P. Kaplicki zasiadł jako przedstawiciel m. Krakowa w radzie nadzorczej kopalń, w tej radzie która przedstawiła mu propozycję objęcia dyrekcji kopalń. Jesteśmy przekonani, że p. Kaplicki osobiście nie brał udziału w tym posiedzeniu rady nadzorczej, które zapragnęło go widzieć na stanowisku dyrektora kopalń. Ktoś inny zapewne reprezentował na tym posiedzeniu gminę m. Krakowa Czy to jednak może rozwiać wątpliwości co do poprawności takiego przebiegu zdarzeń: przedsiębiorstwo zależne pośrednio od prezydenta m. Krakowa proponuje i powierza wysokie stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa temuż prezydentowi a ten propozycję przyjmuje i to wtedy gdy się okazuje, że przestała istnieć większość na której opierał swoje stanowisko prezydenta a więc i wpływ na proponujących pośredni ale niewątpliwy). Czy w takiej sytuacji, nie należało poczekać aż nowe władze miejskie delegują nowego przedstawiciela do kopalń jaworznickich i dopiero z rąk tych częściowo nowych władz nadzorczych przyjmować to w każdym razie niebylejakie stanowisko? Tyle oświetlenia należy się „szlachetnym gestom" p. Kaplickiego.

Kilka razy w roku słyszy Kraków śpiew towarzyszy z pod czerwonych znaków. O mury uderzają słowa „Krew naszą długo leją katy.." Tę krew mieli możność zaobserwować ranni przechodnie ulicy Warszawskiej w ub. niedzielę. W lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy siedzibie socjalistycznej Rady Związków Zawodowych odbywała się w partyjnym gronie zabawa robotników fabryki „Semperit". W czasie zabawy „towarzysze" pobili się i to tak zaciekle, że w parterowych salach dynku zostały wybite prawie wszystkie szyby, kilkunastu uczestników zabawy odniosło lżejsze rany trzech zabrało Pogotowie do szpitala, cała zaś bójka przeniosła się na ulicę i silnie zbroczyła ją krwią na przestrzeni prawie dwustu metrów. Interweniować musiała policja, która przybyła na dwóch samochodach.

Ciekawe o jakich „katach" będą mówili teraz socjalistyczni radni na posiedzeniach w dostojnym pałacu Wielopolskich.

Niedawno (14 bm.) — pisaliśmy o wpisach na listy adwokatów i aplikantów adwokackich w okręgu krakowskiej Rady Adwokackiej. Postawiliśmy wówczas zarzut władzom Izby, że przyjęto wśród 4 nowych aplikantów — 3 Żydów. **Obecnie z zadowoleniem możemy stwierdzić, że stało się to bez udziału władz Izby a zarzut ten obciąża Ministerstwo Sprawiedl.**, gdyż ono to powzięło decyzję wpisu tych Żydów na listę aplikantów (i tym samym zwolnienia ich od obowiązku aplikacji sądowej). **(J)**

„Niech ich Japończycy wybierają"
Ciekawy proces o bojkot wyborów
zakończony wyrokiem uniewinniającym

Kraków, w lutym

Po sądach Rzeczypospolitej odbywają się wciąż jeszcze rozprawy związane z akcją przedwyborczą Stronnictwa Narodowego w okresie wyborów parlamentarnych z listopada ub. roku. Jedną z takich ciekawszych — a także i wesołych — spraw rozpatrywał Sąd Grodzki w Skale pod Ojcowem.

Na ławie oskarżonych znalazł się student Akademii Górn. p. Tadeusz Bulewski z Krakowa i miejscowy prezes Akcji Katolickiej p. Wojciech Koćma.

Tło sprawy — w świetle przewodu sądowego — wyglądało następująco: 2 listopada ub. r. odbywało się w Skale po jarmarku zebranie przedwyborcze. Przemawiali na nim dwaj obecni posłowie: inż. Sowiński i inż. Nowak oraz burmistrz m. Olkusza p. Majewski. Prelegenci i zarazem kandydaci robili co mogli by zebranych zachęcić do udziału w głosowaniu. Żadnym „argumentem" nie pogardzili. Jeden z nich twierdził np. „**że na początku 1939 r. ma się odbyć międzynarodowa konferencja, która zatwierdzi (?!) obecne granice Polski — Rząd Polski musi na niej stanąć jako reprezentant ogółu ludności — wstrzymanie się od głosowania jest więc występowaniem przeciw obecnym** granicom Polski". Obecny na wiecu student A. G. — oskarżony w procesie — p. Tadeusz Bulewski, członek S.N. z Krakowa poprosił po takich wywodach o głos. Otrzymał go od przewodniczącego, ale bojówka ozonowa zaczęła protestować i usiłowała ściągnąć p. B. z estrady a przynajmniej przekrzyczeć. Mimo to mówca zdołał jednak przekrzyczeć bojówkarzy a zainteresować salę która uciszyła niezadowolonych. P. Bulewski zwrócił uwagę, że kandydaci na posłów w swoich przemówieniach więcej czasu poświęcali sprawom obcych krajów a nie poruszali kapitalnych zagadnień wewnętrznych z kwestią żydowską na czele. Zwłaszcza inż. Sowiński wielce rozwodził się nad sprawami gospodarczymi Japonii P. Bulewski uzupełnił tedy wywody kandydatów zwłaszcza sprawę stosunku sanacji do Żydów i oświadczył „nie chcę nikogo namawiać, zostawiam tę sprawę sumieniu obywatelskiemu zebranych, oświadczam jednak, że sam w wyborach udziału nie wezmę, bo:

po 1-sze nie mogę głosować razem z Żydami, po 2-gie — Stronnictwo Narodowe nie bierze udziału w wyborach, po 3-cie — nie mam na kogo głosować, bo jak zgromadzeni słyszeli, ci kandydaci lepiej znają się na sprawach Japonii, jak na naszych, to też niech Japończycy ich wybierają. W toku przemówienia bojówka próbowała kilkakrotnie przerwać mówcy, a jeden z jej przywódców wyrwał się pod adresem mówcy z zarzutem „zastrzeliliście prezydenta" na co otrzymał spokojną odpowiedź: „słowo daję, że wówczas nie umiałem jeszcze strzelać". Bojówkarz ten, niejaki Alojży Starczyński wyprowadzony z równowagi spokojem mówcy podbiegł wreszcie do niego i zaatakował go z tyłu. Dwoma uderzeniami został jednak przywołany do porządku przez p. Bulewskiego. Także i chłopi zniecierpliwieni zachowaniem się bojówki chwycili za ławy i stołki i ruszyli ku niej. Wówczas wystąpiła policja, legitymując p. Bulewskiego.

Po wylegitymowaniu p. B. zwrócił się do zebranych z apelem o opuszczenie sali, na której prawo do mówienia trzeba sobie wywalczać pięścią i zaznaczył, że wobec tego zajścia, stanowczo już zdecydowany jest nie głosować. Wówczas obecny na sali prezes miejscowej Akcji Katolickiej p. Wojciech Koćma krzyknął: „to i my wobec tego nie będziemy głosować". W rezultacie z trzystu prawie obecnych, przeszło 250 osób opuściło salę.

Rozprawa sądowa, która była epilogiem tego zebrania **zakończyła się wyrokiem uniewinnniającym obu oskarżonych**.

Bronił ich aplikant adwokacki mgr. Tadeusz Gołaszewski ze Słomnik. **(j)**

Druzgocące zwycięstwo S. N.
w pow. nowotomyskim

Sanacja — a ostatnio P. A. T. — rozgłasza zupełnie fałszywe wiadomości o wyniku wyborów w Wielkopolsce. W związku z tym „Kurier Poznański" podaje szczegółowe wyniki wyborów w poszczególnych powiatach.

Wyniki wyborów w 4 gminach pow. nowotomyskiego przedstawiają się następująco:

Gmina Nowy Tomyśl: Str. Narodowe 106 mandatów, Sympatycy S. N. — 30, „sanacja" — 29, Niemcy — 45, inni — 2.

Gmina Kuślin: Str. Narodowe — 88, sympatycy S. N. — 14, sanacja — 14, Niemcy — 18, ZZP — 18.

Gmina Buk: Str. Narodowe — 99. — Sympatycy S. N. — 17, sanacja — 18, Niemcy — 0, inni — 40.

Gmina Zbąszyń: Str. Narodowe — 108, sanacja — 0, Niemcy — 13, inni 39.

Łącznie w wymienionych 4 gminach na ogólną liczbę **698 mandatów Stronnictwo Narodowe uzyskało 401 mandatów, jego sympatycy 61 mandatów, — razem więc narodowcy 462 mandaty, czyli 66,3 proc. ogólnej liczby.** Z pozostałych ugrupowań uzyskali: „sanacja" 61 mandatów, Niemcy 76 mandatów, inni 99 mandatów.

Z pośród mandatów polskich Stronnictwo Narodowe wraz z sympatykami zdobyło 75 procent ogólnej ich liczby.

POW. WĄGROWIECKI

Ogółem w powiecie wągrowieckim wybrano radnych i delagatów: Stronnictwo Narodowe 486, Str. Ludowe 109, Str. Pracy 136, „Ozon" 59, Niemcy 136, bezpartyjni 38.

Stronnictwo Narodowe uzyskało więc ponad 50 proc. ogólnej liczby mandatów, **a prawie 60 procent ogólnej liczby mandatów polskich.**

„Ozon" uzyskał zaledwie 5 procent ogólnej liczby mandatów.

WYNIKI WYBORÓW W BUDZYNIU

W wyniku wyborów gromadzkich **Stronnictwo Narodowe zdobyło 16 mandatów,** Niemcy 8 mandatów, Str. Pracy 6 mandatów, „Ozon" pozostał bez mandatu, gdyż otrzymał tylko 46 głosów. Stronnictwo Narodowe ma absolutną większość w Radzie Gromadzkiej.

2 uczniów wydalono ze szkoły
za noszenie opasek żałobnych po ś.p. R. Dmowskim

(Od własnego korespondenta).

Wysokie Mazowieckie w lutym

W końcu ubiegłego miesiąca uczniowie miejscowego Gimnazjum Kupieckiego zamówili nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. R. Dmowskiego.

Klepsydry, rozlepione na mieście, podpisane przez młodzież narodową, a wzywające do jak najliczniejszego udziału w nabożeństwie, poruszyły „gorliwych wychowawców", którzy w przeddzień biegali, zalecając, aby młodzież do kościoła nie przybyła.

Mimo to w nabożeństwie, które odprawił ks. H. Zalewski, wzięło udział ponad stu uczniów, którzy wysłuchali go klęcząc.

Po paru dniach, znany na tutejszym terenie nauczyciel Kubiak, prezes Związku Rezerwistów, usunął ze szkoły dwóch synów, prezesa Stronnictwa Narodowego, Górskiego za to, że ci nosili opaski żałobne po ś. p. Romanie Dmowskim i na żądanie nauczyciela nie chcieli ich zdjąć.

Rada pedagogiczna Gimn. Kupieckiego nie znalazła cech przestępstwa w zachowaniu się braci Górskich i zarządzenie „gorliwego" p. Kubiaka cofnęła. Uczniowie wrócili do szkoły.

Postępek p. Kubiaka wśród szerokich sfer społeczeństwa polskiego wywołał wielkie oburzenie.

Starostwo Powiatowe w Wysokiem Mazowieckiem ukarało kilkunastu członków Str. Narodowego mandatami karnymi (10 dni aresztu) za to, że wystąpili w mundurach w czasie nabożeństwa za spokój duszy ś. p. R. Dmowskiego.

Najcharakterystyczniejsze, że wśród skazanych są i ci, którzy na nabożeństwo przybyli bez mundurów.

Paragraf aryjski w Tow. Właścicieli Nieruchomości

Na walnym zebraniu Tow. Właścicieli Nieruchomości w Gnieźnie uchwalono nowy statut, w którym wprowadzono paragraf aryjski. Art. 3 obecnie brzmi:

„Członkiem może być każdy właściciel nieruchomości chrześcijanin".

Na podstawie nowego statutu 10 członków Żydów zostało skreślonych z listy członków Towarzystwa.

Nowe warsztaty rzemieślnicze
w Warszawie

Od pierwszego stycznia 1938 r. do 31 lipca 1938 r. przybyło w Warszawie 952 nowych warsztatów rzemieślniczych. Przyrost warsztatów według kolejności grup zawodowych jest następujący:

Grupa włókiennicza — 361, spożywcza — 152, metalowa — 116, usług osobistych — 109, skórzana — 85, drzewna — 67, budowlana — 62. Razem przybyło 952 warsztaty.

Z powyższych cyfr wynika, że w dalszym ciągu *pierwsze miejsce na liście rzemiosł stołecznych zajmuje branża włókiennicza, a natomiast obserwuje się duże zmniejszenie przyrostu zakładów grupy drzewnej i skórzanej.*

Duży zaś wzrost zakładów grupy spożywczej, przewyższający nawet ilość zakładów tej branży, powstałych w ciągu całego 1937 roku, *świadczy również o wzmożeniu się konsumcji wewnętrznej.*

Echa bojkotu wyborów sejmowych

Brzesko, w lutym

W ostatnich tygodniach toczyły się przed Sądem Grodzkim w Brzesku i Wojniczu szereg procesów przeciwko członkom Stronnictwa Narod., osk. z art. 156. I tak: Sąd Grodzki w Wojniczu, skazał kol. Tadeusza Micieka z Wojnicza na 1 miesiąc aresztu, Władysława Rusina, kier. Koła S. N. ze wsi Szyfczyn na 2 miesiące aresztu . W motywach wyroku skazującego kol. Micuka, sędzia Stanisław Popielak podniósł, że treść ulotek nawołujących do bojkotu ma charakter wybitnie antypaństwowy.

Przy sprawie kol. Rusina, sędzia opierając oskarżenie na protokółach polic., odmówił przesłuchania policjantów w charakterze świadków. Od wyroku zapowiedziano apelację.

Również Sąd Grodzki w Brzesku skazał kol. Józefa Tyrchę, rolnika ze wsi Szczepanów na 3 tygodnie aresztu. Wolny Zygmunt, stud. Akad. Handl., wiceprezes Zarz. Pow. został uniewinniony. Sądził sędzia grodzki p. Stankiewicz.

Deklaracja Klubu Narodowego w Łodzi

wygłoszona na posiedzeniu Rady Miejskiej

przez prezesa Fr. Szwajdlera

(Od własnego korespondenta)

Łódź, w lutym.

Układ sił w obecnej R. M. jest wynikiem następujących czynników: 1) wzmożonej propagandy Żydów, zagrożonych w swym bycie narodowym; 2) współdziałania z socjal-Żydami sanacji, upatrującej swego głównego wroga w S. N.; 3) akcji sanacji, która przez przywłaszczenie haseł narodowych i antysemickich zdobywa sobie kartki wyborcze wśród rzesz, usposobionych narodowo, lecz nieorientujących się w bałamuctwie haseł OZN i w pogłębieniu pod wpływem hitleryzmu solidarności narodowej wśród Niemców; 4) zobojętnienia społeczeństwa polskiego na sprawy publiczne pod wpływem rządów sanacyjnych, systematycznie odsuwających od szeregu lat społeczeństwo od udziału w życiu publicznym.

Wynik wyborów jest przede wszystkim zwycięstwem Żydów i Niemców.

PPS wraz ze związkami klasowymi i Klubem Demokratycznym uzyskała tylko 33 mandaty, wobec 34 mandatów bez Klubu Demokratycznego w r. 1936, gdy ogólna liczba radnych wynosiła tylko 72, a nie, jak obecnie, 84.

Należy przy tym pamiętać, że PPS korzystała z pełnego poparcia Żydów z którymi, jak to widać z poprzednich R. M. i jak to widać z posiedzenia R.M. w dn. 8.II br. stanowi jeden zwarty i jednolity front.

Ze szczególnym żalem stwierdzamy, że Polacy w obozie socjal - żydowskim utracili wszelką samodzielność myśli i że w pełni znaleźli się pod wpływami żydowskimi, przy czym głównym zadaniem ich jest realizowanie interesów żydowskich.

W dzisiejszych warunkach dogadza interesom Żydów wysługiwanie się Polakami, bowiem doświadczenie wykazuje, że Polacy opierający się na zaufaniu Żydów bronią Żydów znacznie skuteczniej.

Pamiętać również będziemy, że w obawie, przed S. N. sanacja w akcji przedwyborczej udzieliła pełnego poparcia socjal - Żydom.

Pijane bojówki socjalistyczne bezkarnie grasowały po ulicach miasta, w biały dzień napadały na lokale (np. lokal śródmieścia) i na naszych ludzi (ciężko ranni: Smałaga, Heftowicz, Adamiec, Bednarczyk i wielu innych).

Za napad na lokal w śródmieściu połączony ze strzelaniną, napastnicy wśród których było 8 Żydów, zostali ukarani w drodze administracyjnej 2-dniowym aresztem, gdy wobec naszych ludzi za udział w akcji bojkotowej stosuje się w drodze administracyjnej 2 miesiące aresztu.

Witamy z uznaniem wszelkie dążności do wysiedlenia Żydów z Polski, jednakże dążności te dopiero wówczas będą realne, gdy Żydzi w Polsce znajdą się w takich warunkach, że sami będą z Polski uciekać.

Dlatego też należy niezwłocznie Żydów pozbawić praw obywatelskich, usunąć ich z urzędów, wolnych zawodów, odsunąć od wszelkiego udziału w życiu społecznym i kulturalnym.

Ostoja wpływów Żydów, to ich majątki, powstałe z wyzysku ludności polskiej i życie gospodarcze, które całkiem opanowali. To też kardynalnym warunkiem odrodzenia Narodu jest odżydzenie naszego życia gospodarczego i przeznaczenie majątków żydowskich na cele społeczne dla podniesienia pomyślności mas robotniczych.

Tą drogą zostałaby wyrównana przynajmniej częściowo krzywda ludności polskiej.

W granicach Rady Miejskiej będziemy konsekwentnie dążyli do realizowania tych zamierzeń.

Istnienie O.Z.N. jest jaskrawym dowodem zwycięstwa naszej idei. Tym niemniej stwierdzamy, że został założony w celu rozbicia ruchu narodowego i przyjścia z pomocą socjal - Żydom.

Na potwierdzenie tej prawdy nasza rzeczywistość z ostatnich miesięcy dostarczyła nam liczne dowody.

Zmusimy O.Z.N. na terenie Rady Miejskiej do odkrycia oblicza komu służy: Żydom, czy Narodowi Polskiemu.

W bieżącej kadencji zjawił się w Radzie Miejskiej klub niemiecki.

W r. 1934 był jeden radny Niemiec, w r. 1936 nie było ani jednego. W roku bieżącym radnych Niemców jest pięciu. Jest to dowód wzrostu wpływów niemieckich.

Nie żywimy niechęci do Niemców ustosunkowujących się lojalnie do Narodu Polskiego.

A już z całą życzliwością odnosimy się do tych Niemców, którzy przyjmują kulturę polską i przenikają do Narodu Polskiego.

Jednakże zdajemy sobie sprawę z wielkiego niebezpieczeństwa pogłębienia wśród ludności niemieckiej wpływów hitleryzmu.

Dlatego też będziemy się sprzeciwiali wszelkim zamierzeniom, które by mogły stworzyć dogodne warunki dla rozwoju w Polsce nacjonalizmu niemieckiego, czerpiącego swą siłę i natchnienia we współczesnych Niemczech.

Mamy głębokie przekonanie, że znajdujemy się na ważnym posterunku narodowym i że sumienne wywiązywanie się z powierzonego nam mandatu wydatnie przyczyni się do zbudowania Narodowej Polski.

Brak nadzoru

nad gospodarką miejską w Siedlcach

(Od własnego korespondenta)

Od kilku lat gospodarka miejska w Siedlcach prowadzona jest bez żadnego planu z ogromną dla miasta szkodą, gorzej, praca taka hamuje rozwój miasta na dalszą przyszłość.

Choć odpowiedzialnym za gospodarkę miejską jest p. Łaguna jako prezydent miasta, faktycznym gospodarzem — rządcą jest p. Zdanowski — wiceprezydent miasta.

Tak p. Łaguna jak i p. Zdanowski mają za sobą wielkich protektorów, dzięki którym siedzą na tych stanowiskach.

Najjaskrawszym dowodem, jest fakt, **że pomimo kilkakrotnych nalegań ze strony radnych, ażeby odczytano protokół z przeprowadzonej rewizji w czerwcu i lipcu 1937 roku przez rewidentów Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego w Warszawie dotychczas przez zarząd miasta odczytany nie został.**

Zarząd miasta celowo nie dopuścił do tego, by w ten sposób nie dowiedziono się co on zawiera.

Drugim z kolei faktem jest, że budżet miasta na rok 1937/38 uchwalony został większością rady miejskiej składającej się częściowo z dostawców miejskich.

Budżet zatwierdzony przez władze wojewódzkie w Lublnie, nie został jednak zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych — decyzją ze stycznia 1938 r.

Wojewoda lubelski na skutek decyzji p. ministra budżet zwrócił w marcu r. ub. celem niezwłocznego przedłożenia radzie miejskiej dla ponownego uchwalenia. Budżet dotychczas nie został przedłożony przez zarząd miasta, radzie miejskiej.

Gospodarka miejska prowadzona jest na podstawie niezatwierdzonego budżetu. Zarząd miasta dokonywuje cały szereg najrozmaitszych wydatków do czego nie ma prawa.

Miasto jest w wielu działach gospodarczych ogromnie zaniedbane. Ogromna większość ulic od kilkunastu lat nie jest poprawiana, brak bruków, chodników itd.

Przedmieścia nie są oświetlone. Ludność tam zamieszkała dosłownie dopi się w błocie przy egipskich ciemnościach.

Mimo tego wszystkiego jest brak należytej kontroli, tak ze strony komisji rewizyjnej, a przede wszystkim brak nadzoru ze strony władz wojewódzkich

Włosko - polskie stosunki handlowe

W związku z zapowiedzianą wizytą min. Ciano w Polsce, dzienniki włoskie podają dane o obrotach handlowych między Włochami a Polską.

Według tych informacyj, **wartość polskiego przywozu do Włoch, która w 1935 r. wynosiła 115,4 miln. lirów, spadła w 1936 r. (sankcyjnym) do 77,3 miln., wzrosła w 1937 r. do 296,6 miln. i w 1938 r. wzrosła do 313,5 miln. lirów.**

Wywóz włoski do Polski wyniósł w 1935 r. 77,8 miln. lirów, w 1937 r. — 102,8 miln. lir. i w 1938 r. — 113,5 miln. lirów.

Głównym artykułem importowanym **z Polski do Włoch był węgiel, Włochy zaś eksportowały do Polski artykuły spożywcze i tytoń, w mniejszym zaś stopniu produkty gotowe.**

Dzienniki włoskie wyrażają przekonanie, że dzięki rozwojowi przemysłowemu Polski, wzajemne obroty handlowe wykażą w niedługiej przyszłości znaczny wzrost.

Nie sprowadzać towarów

z czerwonej Hiszpanii

Rozbudowa stosunków gospodarczych w drodze wymiany towarowej między Polską i Hiszpanią zależna jest coraz bardziej od utrzymania dobrych stosunków z Hiszpanią Narodową. Transkacje ze stroną czewoną przedstawiają natomiast większe ryzyko.

Konsul honorowy Hiszpanii Narodowej w Poznaniu przestrzega importerów polskich przed nabywaniem surowców hiszpańskich oraz produktów rolnych i przemysłowych, pochodzących ze strefy niezajętej przez wojska narodowe i oferowanych na sprzedaż zagranicę **bardzo często po dokonanej grabieży mienia,** lub zamordowaniu prawowitych właścicieli.

Wobec zbliżającego się sezonu pomarańczowego należy pamiętać, że osoby, pragnące sprowadzić owoce południowe, mogą zaopatrywać się w ten towar w portach Hiszpanii Narodowej, w **Sevilli, Maladze i Castellon,** w których to okolicach hodowla pomarańczy odbywa się w tych samych warunkach jak w strefie jeszcze niewyzwolonej.

Zarazem Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 1 prosi wszystkie osoby znające adresy firm żydowskich, które wysyłały towary do Hiszpanii czerwonej, o podawanie tych adresów, celem zrobienia z nich listy. Rząd Narodowej Hiszpanii z tego rodzaju firmami nie będzie utrzymywał żadnych stosunków, a miejsce ich będą mogły zająć solidne chrześcijańskie firmy eksportowe.

Żyd lekarzem miejskim

w Chęcinach

KIELCE, 25.II. — W Chęcinach pod Kielcami, gdzie burmistrz jest członkiem „Ozonu", lekarzem miejskim został Żyd dr. Kesten, który pracuje nadto w Ubezpieczelni Społecznej i spełnia funkcje lekarza szkolnego. W Chęcinach mieszka lekarz Plak, ten jednak nie cieszy się takimi względami jak Żyd.

Czarna lista klientów

hurtowni żydowskiej

Kilka dni temu odbyło się w Łodzi zebranie Zrzeszenia Kupców Chrześcijan i przedstawicieli podróżujących.

Na zebraniu szereg mówców skarżyło się na to, że mimo energicznej akcji przeciwżydowskiej, prowadzonej na odcinku gospodarczym, pewna liczba kupców chrześcijan zakupuje towary u hurtowników Żydów.

W związku z powyższym, postanowiono sporządzić t. zw. „czarną listę" tj. wykaz firm i kupców, zakupujących towary u hurtowników Żydów.

O urządzenia ochronne

przy maszynach rolniczych

W związku z wymaganiami zabezpieczeń maszyn rolniczych przez ustawę o bezpieczeństwie pracy, **wśród rolników daje się odczuć niezadowolenie, gdyż kupowane nowe maszyny rolnicze zazwyczaj nie mają żadnych zabezpieczeń.**

Posiadacze nowych maszyn słusznie twierdzą, że jeżeli wymaga się od nich by maszyny zabezpieczali, to **odnośna ustawa przede wszystkim powinna nakazać fabrykom maszyn rolniczych wypuszczenie na rynek nowych maszyn już żabezpieczonych wymaganymi osłonami.**

Fabrykom produkującym maszyny łatwiej to uczynić odrazu przy fabrykacji podczas gdy w warsztacie rolnym nie jest to wcale zagadnieniem łatwym i powoduje wiele trudności i kosztów przy budowie osłon.

Ulica Papieża Piusa XI

w Kaliszu

KALISZ, 23. 2. (PAT). Rada Miejska uchwaliła dla uczczenia pamięci Papieża Piusa XI, który bawił w Kaliszu w r. 1919, nazwać jego imieniem jedną z ulic miasta.

Inwestycje w pow. nowosądeckm

związane z budową zapory w Rożnowie

W związku z budową zapory wodnej w Rożnowie, północno - zachodnia część powiatu nowosądeckiego, położona w Dolinie Dunajca, ulegnie niebawem gruntownemu przeobrażeniu gospodarczemu.

I tak, **15 wiosek, położonych w dolinie Dunajca, ulegnie bądź zupełnemu, bądź cześciowemu zatopieniu.** W związku z tym, **przesiedlonych zostanie** na skutek uruchomienia wielkiej zapory wodnej pod Rożnowem, **około 12 tys. mieszkańców.**

Zatopienie 15-tu wsi pociąga za sobą olbrzymi wydatek w formie wynagrodzeń za wywłaszczone grunty, za pozostawione budynki, sady i ogrody. **Odszkodowanie to waha się w granicach od 1 tys. do 5 tys. zł. dla jednego mieszkańca. Prócz tego, wysiedlona ludność otrzymuje nowe tereny osiedleńcze.**

W związku z tym, prowadzone są w szybkim tempie **roboty drogowe,** które mają udostępnić dojazd do nowych osiedli, jak również i do zapory Rożnowskie z Nowego Sącza. Budowana obecnie droga na odcinku Rożnów — Nowy Sącz biegnie częściowo grzbietem podgórza rożnowskiego, przy czym na odcinku tym wybudowano już **10 wiaduktów żelazo - betonowych,** które łączą poszczególne odcinki drogi.

Zainstalowano również **15 klm kolejki wąskotorowej, którą przewożone są olbrzymie masy ziemi** dla wyrównania terenów pod budującą się drogę. Na niektórych odcinkach budowa ta napotyka na olbrzymie przeszkody w postaci wzgórz, inne też odcinki drogi trzeba wzmacniać blokami kamiennymi, bądź też darniną.

W połowie marca podjęte zostaną dalsze prace przy budowie wspomnianej drogi, które dadzą zatrudnienie około 3 tys. robotnikom niewykwalifikowanym, rekrutującym się z bezrobotnego włościaństwa okolicznego.

O wyłączność na eksport jagód

Zabiega Zrzeszenie Eksporterów Drobiu

Eksport jagód grupował się ostatnio w 90 proc. całej swej ogólnej wysokości w w rękach członków Zrzeszenia Eksporterów Drobiu i Ubocznych Artykułów Rolnych, mimo, że Zrzeszenie nie posiadało prawnej wyłączności na wywóz tego artykułu.

Obecnie Zrzeszenie zamierza wystąpić do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o *przyznanie mu wyłączności na eksport jagód.* Zdaniem Zrzeszenia, *zgrupowanie całego eksportu jagód w jego rękach stworzy możliwości zaprowadzenia standaryzacji,* co znów winno się przyczynić zarówno do *zwiększenia* eksportu tego artykułu, jak i do podniesienia cen dla ludności wiejskiej.

Niezależnie od starań w sprawie wyłączności na eksport jagód. Zrzeszenie zamierza wystąpić o przyznanie mu prawa wyłączności również na eksport innych artykułów rolnych, wywożonych dotąd przez jego członków.

Związek Rolników i Leśników

Z Wyższem Wykształceniem

Jak już donosiliśmy Związek Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem zwołuje IX Ogólno - polski Zjazd fachowy - rolniczy, który odbędzie się w dniach 7 (wtorek) i 8 (środa) marca 1939 roku w Waszawie, w sali Związku Izb i Organicyj Rolniczych R. P. (ul. Kopernika 30).

Program Zjazdu jest następujący:

Wtorek 7 marca 1939 r.: Godz. 9 — 1. Msza Święta w kościele Św Krzyża. Godz. 10 — 2. Otwarcie Zjazdu. — 3. Referat p. inż. Bronisława Rykowskiego z Krzynowłogi W. (woj. Warszawskie) — „Surowce rolnicze w życiu gospodarczym". Godz. 12. — 4. Referat p. inż. Bronisława Wierzyńskiego z Warszawy — „Zagadnienienie bezrobocia na wsi". Godz. 14.30 — 16.30 Przerwa obiadowa. Godz. 16.30 — 5. Referat p. Zofii Mycielskiej z Gałowa (Wielkopolska) — „Hodowla koni remontowych w Polsce i zagranicą". — 6. Przyjęcie wniosków.

Środa 8 marca: — Godz. 10. — 7. Referat p. inż. Zygmunta Czerwijowskiego z Wistycz (Polesie) — „Przymusowa według rządowego projektu ustawy". Godz. 11. — 8. Referat p. mgr. Jana Frankowskiego z Poznania — „Zagadnienie oddłużenia rolnictwa". — Godz. 14.30 — 16.30. Przerwa obiadowa. — Godz. 16.30 — 9. Referat p. inż. Wojsława Zaborowskiego z Warszawy — „Najpilniejsze zagadnienia ziemniaczane w związku w wzrostem nasilenia chorób wirusowych". — 10. Przyjęcie wniosków — Zamknięcie Zjazdu.

Po referatach odbędzie się dyskusja.

Uprasza się Szan. Uczestników Zjazdu o punktualność, gdyż obrady rozpoczynać się będą w ściśle oznaczonych terminach.

Poczęto starania o uzyskanie zniżek kolejowych dla Uczestników Zjazdu w drodze powrotnej.

Osoby, interesujące się tematami Zjazdu i pragnące przysłuchać się jego obradom, mogą otrzymać zaproszenie za zgłoszeniem się do Związku Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem (Warszawa, ul. Kopernika 30, tel. 530-37).

Wstęp na salę obrad będą miały tylko osoby, które wykażą się imiennymi zaproszeniami Związku Rolników i Leśników z Wyższem Wykształceniem.

Najazd Żydów na podolskie

pasiecznictwo

Pod tym tytułem „Słowo Narodowe" podaje następującą wiadomość ze Zbaraża:

„Jednym z najważniejszych ośrodków pszczelarskich **na Podolu jest Zbaraż, w którym już od dawna koncentruje się hurtowy handel słynnych na całą Polskę miodów.**

Do niedawna jeszcze całe tutejsze pasiecznictwo jak i handel miodem znajdował się w rękach polskich. **Niestety, od kilku lat Żydzi systematycznie opanowują poszczególne pasieki, utrzymując jednak nadal dla zmylenia klienteli dawną firmę chrześcijańską.**

Tak np. znana firma „Piotr Buczkowski" jest już od dłuższego czasu w rękach żydowskich, a właścicielami jej są dwaj tutejsi Żydzi, Hammer i Ziemnicki, zaś p. Buczkowski daje tu tylko swoje nazwisko. Takich smutnych wypadków możnaby przytoczyć więcej...

Byłoby rzeczą zbędną tłumaczyć, że **podobne praktyki przynoszą pasiecznictwu podolskiemu niepowetowane szkody, ponieważ Żydzi fałszując i pogarszając jakość tutejszych miodów, podrywają zaufanie klienteli do zbaraskiego pasiecznictwa.**

Dlatego też władze powinny dla dobra polskiego handlu, jak najsurowiej wytępić tę szkodliwą dywersję żydowską i żadną miarą nie pozwolić na to, by Żydzi podszywając się pod fikcyjne firmy chrześcijańskie, przyczyniali się do upadku i ruiny pszczelarstwa".

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 13 do 19 lutego 1939 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęcz.	Owies
GIEŁDY KRAJOWE				
Warszawa	21.—	14.41	18.50	14.56
Gdańsk	—	15.78	18.91½	15.50
Poznań	18.12½	14.60	—	14.27½
Bydgoszcz	18.75	14.94	—	14.50
Łódź	20.37½	14.23	—	16.—
Lublin	20.60	13.35	—	14.26
Równe	19.58	12.66	17.62½	13.56
Wilno	19.42	13.85	—	13.44
Katowice	20.75	14.96	—	16.19
Kraków	20.98	14.92	—	16.21
Lwów	20.10	13.54	20.—	15.52
GIEŁDY ZAGRANICZNE:				
Hamburg	16.54	12.05	—	11.—
Praga	30.55	25.41	24.80	22.21
Berlin	44.73	40.92	—	—
Chicago	13.96½	9.34½	13.60	11.55
Buenos-Air.	12.18	—	—	7.78

Zelowskie troski

(Koresp. własna.)

(Pabianice w lutym)

Między Bełchatowem a Łaskiem leży niewielkie około dziesięciotysięczne miasteczko Zelów. Starzy ludzie opowiadają, że się ono niegdyś w początkach swego założenia, nazywało Zalew, z powodu bagien a wód i zalewisk jakie się w tym miejscu rozpościerały. Okolica tu smutna i uboga, ziemie piasz czyste i podmokłe, łąki nizkie, gospodarstwa karłowate, ludność biedna żyjąca w nędzy i opuszczeniu.

Stolicą tej okolicy poza Łaskiem i nie zmiernie zażydzonym Bełchatowem jest Zelów. Polacy tu są w mniejszości, na 9,369 ogólnej liczby mieszkańców Polaków jest 3,365, Czechów 2,896, Żydów 2,316, Niemców 778, innych 14. Jest to dziwna mieszanina ludności, która tu napłynęła i osiadła różnymi czasy, Czesi, wyznawcy Jana Husa, po wypędzeniu ich z Czech w tolerancyjnej i katolickiej Polsce przed prześladowaniem znaleźli schronienie. Niemcy ponoć za Bismarka osiedlili się w tym nie bardzo podłym mieście. Żydzi napływali stopniowo w miarę bogacenia się na wyzyskiwanej polskiej ludności. Jedynie Polacy mieszkali tu od wieków i chyba po wieki będą tkwić na swojej ubogiej glebie.

Inni na nich majątki porobili pobudowali fabryki, wydarli im ostatni kęs chleba, a oni tkają cierpliwie czerwony „Tik" na drewnianych krosnach, albo pościelówkę, tak zwany „Baścik" za 9 złotych tygodniowej pracy 16 godzin dziennie, swoje krosno, swoja nicielnica, cewki też sobie trzeba zwijać. Cała rodzina do takiej pracy zaprzęgnięta. 3 tysiące Polaków żywi 6 tysięcy Czechów Niemców i Żydów. W dobie nacjonalizacji mniejszości polskiej w Zelowie wypowiedziano nieubłaganą walkę Cały zarząd miejscowego koła S. N. musiał upuścić miasto, z racji nieugiętego stanowiska w sprawie żydowskiej. Praca S. N. postępuje naprzód pod innym kierownictwem. Z fabryk masowo zwalnia się Polaków, przyjmuje Żydów, Niemców i Cezchów. Ci „trzej" przeciw ko gospodarzowi działają solidarnie. Polacy usuwani są poza nawias jak się to skończy, niewiadomo.

Ostatnio byłem tam z okazji żałobnej akademii urządzanej przez Stronnictwo ku czci śp. Romana Dmowskiego. Po akademii zeszliśmy się w lokalu. Opowiedziano mi, że już im wszystko jedno. Wystarczy żeś Polak, już cię nie wezmą do pracy, jeśli pracujesz to cię zredukują. Postanowiliśmy — mówią — założyć spółkę tkacką, taką jak mają ręczni tkacze w Pabianicach i Kurnosie za Szczercowem. Chcemy produkować towar na własny rachunek, z pominięciem Żydów, Czechów i Niemców. Ksiądz, Doktór i Aptekarz chcą nam pomóc, bo sami nie wiemy jak się do tego zabrać. Potrzebne nam są fa chowe wskazówki. Obiecuję im pomóc toć to przecież nasz święty obowiązek.

Ucieszyło mnie to niezmiernie, że nasi ludzie zaczynają naprawdę zdawać sobie sprawę z grozy położenia, Zaczynają rozumieć i działać „Warszawski Dziennik" „Orędownik" i „Wielkopolanin" pomału robią swoje. Wielka Polska dźwiga się od fundamentów powoli ale systematycznie. — O, cieszyłby się śp. Roman Dmowski gdyby żył. Jego to przecież zasługa!

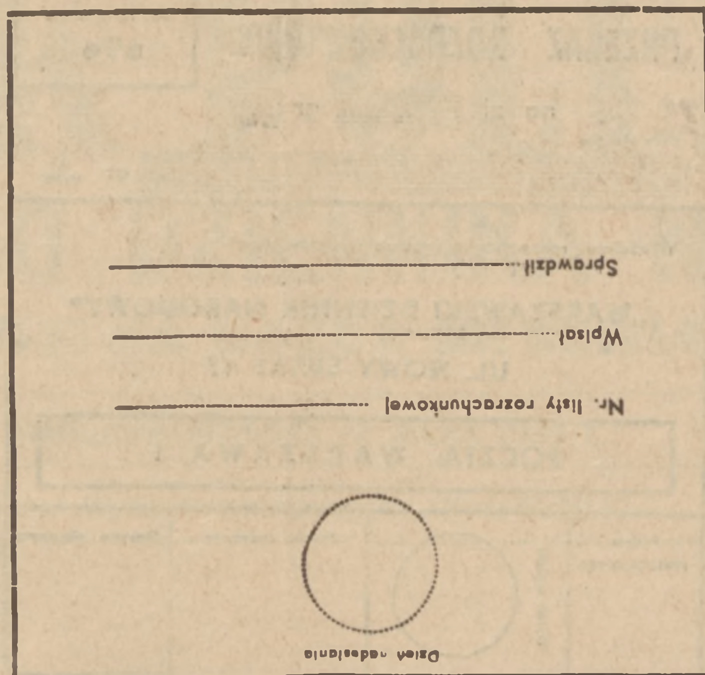
Opuszczam Zelów żegnany serdecznie przez żywioł polski który będąc w mniejszości dumnie podnosi głowe szykując się do walki o swój byt i prawo do życia na swej jałowej ziemi.

Stanisław Statkiewicz

Akcja pikietowa w Rypinie

Do Koła Żydowskiego zgłosiła się dele gacja ludności żydowskiej Rypina z pro śbą o interwencję u władz w sprawie wzmożonej akcji pikietowej w tej miej scowości.

Popierajcie przemysł krajowy!



Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okres czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości 10 gr.

B. G. K. charakteryzuje położenie gospodarcze Polski

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski *w styczniu r. b.*:

Z przyczyn sezonowych nastąpiło w styczniu r. b. zwykłe osłabienie obrotów gospodarczych oraz natężenie produkcji w niektórych gałęziach przemysłowych.

Mniejsze w związku z tym zapotrzebowanie pieniężne życia gospodarczego przyczyniło się do wzrostu płynności, umożliwiając instytucjom finansowym zmniejszenie wykorzystania kredytowego w instytucji emisyjnej *Stan udzielonych przez banki kredytów wskutek tego nieco się obniżył.*

Zapotrzebowanie gotówkowe zaczęło jednak wzrastać pod koniec miesiąca, z chwilą rozpoczęcia przygotowań do zbliżającego się sezonu wiosennego, wskutek czego *w niektórych instytucjach wystąpiło zwiększone wykorzystanie przez przedsiębiorstwa lokat krótkoterminowych o charakterze rezerw obrotowych.*

Wkłady terminowe i oszczędnościowe wykazały natomiast dalszy wzrost, aczkolwiek słabszy niż w miesiącach poprzednich.

Obroty papierami wartościowymi osiągnęły w styczniu znacznie mniejsze sumy niż przed rokiem, przy niejednolitej tendencji kursowej; znaczniejsza poprawa kursów wystąpiła w lutym.

Korzystny stan wypłacalności w przemyśle i handlu został na ogół utrzymany, *natomiast spłata zobowiązań rolniczych odbywała się nadal z trudnościami. Ceny ziemiopłodów wykazywały bowiem pewną stabilizację na osiągniętym poprzednio niskim poziomie przy utrzymanych również wa runkach zbytu w dziale hodowli rolniczej.*

Ogólne rozmiary produkcji przemysłowej były w styczniu nieco niższe niż w grudniu, ze względu na słabszy sezonowo ruch w niektórych branżach przemysłu przetwórczego, jak w pewnych działach *przemysłu metalowo - maszynowego i chemicznego, w przemyśle mineralnym i spożywczym.*

Silniej natomiast pracował przemysł włókienniczy i odzieżowy przy produkcji na sezon wiosenno - letni.

Wzrost wytwórczości wykazało również hutnictwo żelazne; *słabiej za trudnione były huty cynkowe, ze względu na niezbyt korzystną koniunkturę eksportową dla cynku.*

Wydobycie węgla wzrosło dzięki lekkiej poprawie zbytu na rynku wewnętrznym oraz poważniejszej zwyżce eksportu węgla. *Mniej korzystnie natomiast kształtował się wywóz materiałów drzewnych.*

Ogólna wartość obrotów towarowych z zagranicą była mniejsza, niż w grudniu, wyższa jednak niż przed rokiem. Ponieważ przywóz zmniejszył się silniej od eksportu, nadwyżka wywozowa zwiększyła się do przeszło 16 miln. zł.

Na rynku pracy trwał sezonowy wzrost liczby bezrobotnych, spowodowany spadkiem zatrudnienia w przemyśle przetwórczym, normalnym w okresie zimowym oraz ograniczeniem ruchu inwestycyjnego i robót publicznych.

Strajk w fabrykach czekolady w Krakowie

KRAKÓW, 27.2. — **Od kilku dni trwa w Krakowie strajk w żydowskich fabrykach czekolady, gdzie są niezwykle niskie płace.**

Żydzi i socjaliści, nie chcąc, aby na placu pozostała konkurencja, mianowicie polska firma A. Piaseckiego, mimo, że robotnicy tej fabryki są wielokrotnie lepiej płaceni, niż gdzie indziej, i mimo, że większość robotników nie chciała przystąpić do strajku, **wtargnęli do fabryki siłą i zmusili do strajku resztę robotników.** W związku z tym wynikła bójka, którą zlikwidowała policja. Ale, niestety, górę wzięła anarchia strajkowa.

Nie przecząc słusznej walki robotników w fabrykach żydowskich, wskazujemy na strajk w fabryce Piaseckiego jako typowo demagogiczny i polityczny „kawał" socjalkomuny, opłacanej przez Żydów.

Reforma rolna a likwidacja stosunków służbowych pracowników rolnych

Zdarza się często, że wielu spośród robotników rolnych nie orientuje się, jakie obowiązują przepisy, które regulują sprawę likwidacji służbowych pracowników rolnych na tych majątkach, które ulegają rozparcelowaniu. Poniżej postaram się omówić obowiązujące przepisy na podstawie ustawy o reformie rolnej z dnia 25 grudnia 1925 r. ogłoszonej w Dzienniku Ustaw w nr. 1 1926 r.

Na podstawie art. 25 tejże ustawy osoby znajdujące się na danym majątku lub wykupionej jego części z chwilą objęcia przez Wojewodę w posiadanie przyjętej lub wykupionej nieruchomości ziemskiej, muszą na wezwanie urzędów ziemskich, majątek ten względnie wykupioną jego część opuścić w ciągu trzech miesięcy od daty otrzymania wezwania bez żadnych roszczeń do Skarbu Państwa z powodu usunięcia.

Wyjątek stanowią tu pracownicy rolni i dzierżawcy-oficjaliści oraz zasłużeni pracownicy rolni tak zwani gracjaliści.

Służba folwarczna i zasłużeni pracownicy rolni t. zw. gracjaliści czyli wysłużeni na majątku, mają prawo korzystania z zajmowanych przez siebie budynków mieszkalnych i inwentarskich do czasu zaspokojenia swych praw, wynikających z ustawy o reformie rolnej, a w każdym razie nie krócej, jak do chwili wygaśnięcia istniejących jednorocznych umów t. zw. kontraktów taryfowych dla rolnictwa. Po tym czasie na piśmienne wezwanie urzędów ziemskich winni wyżej wymienieni w ciągu jednego miesiąca opuścić dany majątek.

PRZEJĘCIE ZOBOWIĄZAŃ

Wszelkie normalne zobowiązania wobec pracowników rolnych (folwarcznych) pracujących w przymusowo wykupionej nieruchomości ziemskiej które wynikają z jednorocznych umów (kontraktów taryfowych dla rol.) przechodzą na urzędy ziemskie. Umowy te mogą być przez urzędy ziemskie rozwiązane w terminie, przewidzianym w kontrakcie taryfowym dla rolnictwa.

Pracowników rolnych dzieli ustawa na 3 kategorie. Do kategorii pierwszej należy zwykła służba folwarczna gdzona na podstawie kontraktów taryfowych dla rolnictwa. Drugą grupę tworzą pracownicy rolni, którzy u dotychczasowego właściciela rozparcelowanego majątku lub na danym majątku przepracował nie mniej niż 10 lat, i nie więcej niż 25 lat. Trzecią wreszcie grupę pracowników rolnych stanowią tacy pracownicy rolni, którzy przepracowali u danego właśc. lub na danym majątku nie mniej niż 25 lat.

ODPRAWY

Artykuł 44 ustawy o reformie rolnej postanawia, że w wypadku rozwiązania umowy z takim pracownikiem, który pracował u dotychczasowego właściciela parcelowanego majątku nie mniej niż 10 lat, a nie więcej niż 25 lat, winna być temu pracownikowi niezależnie od wypełnienia normalnych warunków umowy najmu przyznana ponadto **jednorazowa odprawa w wysokości 500.— złotych.**

Zasłużonym pracownikom folwarcznym to jest pracownikom, którzy pracowali u dotychczasowego właściciela parcelowanego majątku lub w tym majątku nie mniej niż 25 lat przysługuje przy zachowaniu postanowień kontraktu taryfowego dla rolnictwa ponadto jednorazowa odprawa według następu

Tyg. Polit. — Reforma rolna 2

jących zasad:

1) w miejscowościach, w których prawo lub zwyczaj określa wysokość świadczeń na rzecz zasłużonych pracowników folwarcznych t. zw. gracjalistów — w rozmiarze dziesięciokrotnego takiego świadczenia;

2) w pozostałych miejscowościach — w rozmiarze pełnej rocznej ordynarii, przysługującej pracownikowi folwarcznemu, pomnożonej przez dwa i pół, (2 i 1/2)

Wymienione powyżej odprawy wypłacane zostają tylko w tym wypadku gdy danym pracownikom, wgl. gracjalistom, zostanie zaproponowane nabycie działek z mocy art. 45 ustawy o ref. rolnej, a pracownicy ci, względnie gracjaliści, działek tych nie nabędą. Dotyczy to tylko tych, którzy pracowali 25 lat i pracę utracili wskutek parcelacji. Powyższe odprawy winny być wypłacone przez właściciela rozparcelowanych gruntów. Wszystkie powyżej omówione przepisy dotyczą również w całej rozciągłości i parcelacji prowadzonej przez Państwowy Bank Rolny, właścicieli prywatnych oraz instytucje upoważnione.

KOGO UWAŻA SIĘ Z ASŁUŻBĘ FOLWARCZNĄ

Za pracowników folwarcznych (służbę folwarczną) o której mowa powyżej i poniżej, **uważa się bezrolnych robotników rolnych oraz rzemieślników folwarcznych, związanych z pracodawcą rocznymi umowami, co rok odnawiany mi i obowiązującymi do stałej pracy w danej nieruchomości, a przede wszystkim tych, którzy prowadzą własne gospodarstwo domowe i zamieszkują wraz z rodzinami w mieszkaniu służbowym.**

Za rodzinę w znaczeniu omawianych artykułów ustawy uważa się małżonka —małżonkę oraz krewnych i powinowatych pierwszego i drugiego stopnia pracownika folwarcznego, o ile zamieszkują z nim i stanowią jedno ognisko domowe.

KTO NIE PODPADA POD POJĘCIE SŁUŻBY FOLWARCZNEJ

Pod pojęcie służby folwarcznej, o której mowa, nie podpada służba osobista, której praca nie jest bezpośrednio związana z ziemią, jako warsztatem pracy, a więc lokaje, kamerdynerzy, pokojowe, kucharze, kucharki, strzelcy itp. oraz robotnicy, zajęci choćby w przemyśle rolniczym, jeżeli ich głównym zajęciem jest praca nie związana bezpośrednio z ziemią.

KTO TRACI PRZYWILEJ?

Przewidziane w umowach zbiorowych w myśl **art. 44 ustawy przywilej** dla zasłużonych pracowników folwarcznych, tj. takich, którzy pracowali u danego właściciela wzgl. w danym majątku 25 lat nie mogą przysługiwać pracownikom, którzy dopuścili się stwierdzonej przez sąd kradzieży lub sprzeniewierzenia, choćby jednorazowego albo też defraudacji leśnej.

JAKA ILOŚĆ RODZIN FOLW. PRZYJMUJE SIĘ ZA TRACĄCĄ PRACĘ W JEDNOSTKACH PARCEL. CZĘŚCIOWO

Jednostkach gospodarczych, parcelowanych nie w całości lecz częściowo, przyjmuje się taką ilość rodzin pracującej służby folwarcznej za tracącą pracę, jaka stanowi różnicę między ilością rodzin pracujących dotychczas, a ilością rodzin, która będzie zatrudniona na terenie pozostałym właścicielowi

Liczba zaś zasłużonych pracowników folwarcznych (gracjalistów) dzieli się proporcjonalnie do obszaru pozostawionego właścicielowi i rozparcelowanego z zaokrągleniem ułamków na ciężar pozostawionego właścicielowi obszaru. O ile jednak dana jednostka gospodarcza posiada nie więcej niż dwóch zasłużonych pracown. folw. (gracjalistów) to pozostają oni przy tej części jednostki gospodarczej, która nie ulega rozparcelowaniu.

O ilości służby, która w myśl ustawy winna być uwzględniona przy parcelacji, decydują właściwe urzędy ziemskie, biorąc również pod uwagę kulturę i przeciętny obszar ziemi uprawnej, przypadającej w danej okolicy na jednego pracownika folwarcznego, posiadającego uprawnienia do nabycia działek w myśl art. 45 ustawy o reformie rolnej.

Maksymalną ilość służby tracącą pracę na skutek częściowej parcelacji jednostki gospodarczej określa się według przyjętej formuły.

Wyznaczenie z ogólnej ilości służby folwarcznej danej jednostki gospodarczej robotników, którzy w związku z parcelacją części obszaru mają ulec zwolnieniu ze służby, należy do właściciela.

NIE TRACI PRAWA DO ODPRAWY

przewidzianej w art. 44 ustawy o reformie rolnej ten pracownik folwarczny, który z parcelowanej majętności przez rząd zajętej nabył 1 morgę gruntu.

NABYWANIE DZIAŁEK

Według art. 45 ustawy przy każdej parcelacji nieruchomości ziemskiej lub jej części **winny być z reguły tworzone gospodarstwa, odpowiadające** rozmiarom podanym w art. 50 ustawy(przy czym Minister Reform Rolnych upraw niony jest do ustalenia rozmiaru gospodarstwa wg określonych norm) **dla bezrolnych rodzin stałej służby folwarcznej, tracącej pracę wskutek parcelacji danych obszarów.**

Służba folwarczna nabywająca takie działki, zachowuje dotychczasowe prawo korzystania z mieszkania i zabudowań folwarcznych na przeciąg jednego roku, nie dłużej jednak niż do czasu po budowania własnych budynków. Termin roczny liczy się od dnia wprowadzenia nabywcy w posiadanie działki. Nie dotyczy to służby osobistej i robotników zatrudnionych w przemyśle.

Za zrzekających się nabycia działki uznaje się tych pracowników, którzy we wskazanym im przez właściciela co najmniej cztero tygodniowym terminie po ogłoszeniu warunków parcelacji nie zgłoszą na piśmie chęci nabycia ziemi na ogłoszonych warunkach.

Gdyby jednak ogłoszona cena ziemi została w następstwie obniżona przez właściciela, to pracownikom rolnym o ile dotychczas zgłoszenia nie wykonali, służy prawo dokonania tego zgłoszenia.

Jeżeli miejscwe warunki nie pozwalają na nadzielenie ziemią służby folwarcznej i jednocześnie na uzupełnienie w związku z postępowaniem scaleniowem gospodarstw karłowtaych, to pierwszeństwo winno być przyznane właścicielom karłowatych gospodarstw. Pracownicy folwarczni natomiast są uprawnieni do otrzymania ziemi z parcelacji rządowej lub Państwowego Banku Rolnego w innej miejscowości (innym miejscu).

Prawo do działki, o której wyżej mowa służy każdemu pracownikoiw folwarcznemu bez względu na ilość przepracowanych lat służby jeżeli: a) stracił pracę, b) jest bezrolnym, c) był stałym pracownikiem tj. na podstawie jednorocznej umowy taryfowej, d) na jednorocznej umowy taryfowej...

Mali ludzie, tępa myśl

Poznański naprawiacki organ Ozonu „Nowy Kurier“ donosi o decyzji, powziętej w dniu 22-go bm. na posiedzeniu poznańskiej Izby Wojewódzkiej, anulującej uchwałę zdecydowanej większości Rady Miejskiej m. Poznania, zmieniającą nazwę Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego. „Nowy Kurier“ pisze:

„Uchwała większości radzieckiej Stronnictwa Narodowego została przez Izbę Wojewódzką uchylona. Plac Wolności nie zmieni swej historycznej już nazwy, związanej z wiekopomnym czynem powstańca wielkopolskiego.

W stanowisku Izby Wojewódzkiej w Poznaniu odzwierciadlają się w pełni nastroje najszerszych warstw opinii publicznej w Wielkopolsce, tak gorąco reagującej na nierozważny krok „Stronnictwa Narodowego“ i jego totalistycznej ekspozytury w radzie miejskiej.

Wprawdzie większości endeckiej przysługuje prawo odwołania się od decyzji Izby Wojewódzkiej do Ministra Spraw Wewnętrznych, lecz zamieszczony niżej okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia wczorajszego pozwala wyrazić przekonanie, że i tam decyzja Izby Wojewódzkiej zostanie w pełni podtrzymana.

Stało się więc zadość nie tylko przekonaniom opinii, lecz i słuszności reprezentowanych przez nasze pismo poglądów.“

Okólnik mówi między innymi:

„W sprawie zmiany nazw ulic powinno się zasięgnąć opinii konserwatorów wojewódzkich oraz towarzystw historycznych lub oddziałów Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.“

Wracając do postanowienia poznańskiej Izby Wojewódzkiej — cozacz ta instytucja? Jest to środowisko biurokracji administracyjnej i ludzi przez nią do instytucji wprowadzonych. Musimy jednak na tym miejscu stwierdzić najkategoryczniej, że w postanowieniu poznańskiej Izby Wojewódzkiej w najdrobniejszej mierze nie odzwierciadla się wola opinii publicznej Wielkopolski, w znaczeniu ludności wielkopolskiej.

Rdzennie wielkopolska opinia publiczna, a więc ta, która w sprawie własnej ma do powiedzenia słowo decydujące — wypowiedziała się od razu i bardzo stanowczo przeciw przewidywanym próbom mieszania się do sprawy przemianowania Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego czynników z Wielkopolską i jej czynem zbrojnym nic lub prawie nic nie mających wspólnego. Szczególnie stanowczo zaprotestowali kombatanci wielkopolscy, którzy — jeżeli już mowa o historycznych względach, mogących decydować o nazwie obecnego Placu Wolności — mają główny atut w ręku, bo ryzyko własnego życia i atut krwi przelanej w powstaniu wielkopolskim.

Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Towarzystwo Uczestników Powstania Wlkp. 1918/19, Związek Hallerczyków; Związek Podoficerów Rez. Ziem Zachodnich ogłosiły następujące oświadczenie na wieść o zamiarze przeszkodzenia przemianowaniu Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego:

„Na zebraniach OZN i w prasie jemu podległej ogłaszano rezolucje z ubiegłej niedzieli w imieniu powstańców wielkopolskich w sprawie przemianowania Placu Wolności w Poznaniu na Plac Romana Dmowskiego.

OZN nie ma prawa powoływać się na powstańców, tylko najwyżej na organizację powstańców — tzw. „Związek Powstańców Wielkopolskich“ — która została niedawno utworzona i nie obejmuje wszystkich powstańców, tylko tych, którzy przeszli do Federacji, podległej gen. Góreckiemu. Wiadomo, że Federacja oświadczyła się za OZN i chce odgrywać polityczną rolę wbrew statutom organizacyjnym.

Kół i towarzystw, nienależących do Federacji, jest kilkadziesiąt, a liczba ich członków wynosi około 30 tysięcy.

Dlatego odmawiamy organizacji powstańczej, należącej do Federacji, prawa zabierania głosu w imieniu wszystkich powstańców. W sprawie przemianowania Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego, Federacja ani Ozon, za którego sugestiami Federacja idzie, nie zaprosiły niżej podpisanych organizacyj na żadne posiedzenie.

Przeto na zebraniu w dniu 13 bm. niżej podpisane organizacje wystąpiły przeciwko niedzielnej rezolucji OZN, a zwłaszcza przeciwko przywłaszczaniu sobie przez Federację i OZN prawa przemawiania i występowania w imieniu powstańców wielkopolskich.

Większość niezależnych powstańców popiera lojalnie uchwały Rady Miejskiej, jako władzy samorządowej na terenie Poznania, i potępia anarchiczne poczynania, skądkolwiek one pochodzą.“

Jeżeli chodzi o historyczne uzasadnienie przemianowania Placu Wolności na Plac Romana Dmowskiego — to trzebaby wyjątkowej tępoty historiozoficznej, by nie rozeznać, że u podstaw powstania wielkopolskiego, u źródeł zbrojnego wystąpienia Wielkopolski przeciw zaborcy — stała kilkudziesięcioletnia polityka Narodowej Demokracji i myśl polityczna Jana Ludwika Popławskiego i Romana Dmowskiego, jej genialnego wykonawcy na przełomie dziejów świata i narodu polskiego. Tu historia polska niczego nie ujmie bo ująć nie zdoła; może jeno dodać wiele szczegółów, które pracę myśli i czynu Romana Dmowskiego poszerzą w świadomości Polaków do tego ogromu granic, w jakich wysiłek i żelazna wola Wskrzesiciela Polski musiały działać, by odbudować Polskę największą, najbardziej jednolitą, z dostępem do morza, ze Śląskiem, z Wielkopolską i Małopolską, w granicach suwerennego i niepodległego państwa, zdolnego do życia i poszerzania się, gdy zajdzie tego potrzeba. Modne jest dzisiaj w niektórych kołach przeciwników Dmowskiego hasło imperializmu polskiego — a nie uświadamiają oni sobie zupełnie, że twórcą rozumnej i przemyślanej polskiej myśli mocarstwowej był Roman Dmowski.

Rzadko zdarza się, by wielcy mężowie stanu, którzy w sporach między dwoma narodami, odwiecznymi przeciwnikami, pokrzyżowali i zniszczyli wielkie zamierzenia dziejowe partnera — zyskali u niego takie uznanie, jakie zyskał Roman Dmowski u Niemców. Historia Polski współczesnej i dążeń wolnościowych narodu polskiego jest w historiografii niemieckiej przede wszystkim zagadnieniem Romana Dmowskiego. Historycy niemieccy uznają w całej pełni ogrom wysiłku, włożonego przez Romana Dmowskiego w dzieło odbudowy Polski. Jest to tym bardziej godne uwagi, że Niemcy nie oceniają Dmowskiego sentymentalnie, lecz kierują się wyłącznie logiką i wymową faktów, które na narodzie niemieckim i jego państwie zaciążyły bardzo silnie.

„...dopiero upadek militarny Niemiec — pisze dr Walther Recke w dziele „Die polnische Frage als Problem der europaeischen Politik“ (Sprawa polska jako zagadnienie polityki europejskiej) — stworzył możność powstania państwa polskiego w tych rozmiarach, jakie planowali wrogowie Niemiec. Lecz i wówczas nie odrodziłaby się Polska przenigdy w tych granicach, w jakich dziś istnieje, gdyby nie jeden człowiek położył zręczną pracą fundamentów pod to państwo i gdyby nie parł bezustannie, niezmordowanie i uporczywie do rozbudowy jego form. Znaczenie polityka Romana Dmowskiego dla odbudowy współczesnego państwa polskiego nie może być dostatecznie wysoko ocenione.“ (str. 295)

W roku 1930 ukazała się książka Francuza René Martela pt.: „Granice wschodnie Niemiec“. Przetłumaczył ją na język niemiecki W. Scheuermann. Czytamy w niej m. inn.:

„Wielka myśl stworzenia niepodległej i silnej Polski z dostępem do morza, składającej się z części trzech cesarstw, poświęconych zagładzie, rodzi się wśród garstki politycznych emigrantów polskich, zbiegłych zagranicę, a w pierwszym rzędzie w człowieku, który jest politycznym geniuszem, mianowicie w Romanie Dmowskim. Zauważymy w dalszym ciągu tych rozważań, jak bardzo umiała działalność tej silnej indywidualności wpływać na bieg wydarzeń i jak udało jej się stworzyć Polskę przy pomocy bezustannego cudu duchowego oddziaływania...“ (str. 17 i 18).

Nie będziemy na tym miejscu sięgać do wszystkich, tak licznych i na ogół bardzo gruntownych, źródeł niemieckich, omawiających rolę Romana Dmowskiego jako wskrzesiciela Polski, zwłaszcza jako jej Zjednoczyciela. Przytoczymy tylko jeszcze wyjątki z pracy bardzo zdolnego historyka niemieckiego, sympatyzującego z obozem pomajowym, prof. Eryka Maschkego. Pisał on o Dmowskim („Roman Dmowski“. Osteuropa 10. 1935 r. H. 7. str. 391 — 410):

„W historycznym przedstawieniu nie można rozdzielać postaci Dmowskiego od Piłsudskiego. Ale przy tym związku zapomina się zbyt często, czym on stał się dzięki sobie i przez swój własny czyn: politycznym filozofem Polski na przełomie XX w... Jednakże ta nowa Polska spoczywa niemniej na zrealizowaniu jego politycznych idei, jak na micie Marszałka i Legionów... Dobrze znane jest historyczne znaczenie drogi, po której prowadził on Polskę do Wersalu i przed życzliwe forum zwycięskich mocarstw... Obok tego stoi jednak twór duchowy, jego dzieło jako politycznego myśliciela, jego głęboko sięgający wpływ jako wychowawcy Polaków w narodowym samouświadomieniu, ogólne dzieło, które mu w historii duchowego rozwoju jego narodu przyznaje szczególną pozycję...“

„...Bez ideału, który postawił, i bez budzącej niechęć pruskiej karności nie byłyby dzisiejsze polskie ziemie zachodnie tym, czym stały się dla młodego państwa...“

„Bezwątpienia, bez udziału Dmowskiego państwo nie byłoby nigdy tym, czym pod jego wpływem mogło się stać na Konferencji Pokojowej. Było ono dziełem Wersalu, a to znaczy, skoro się przyjmuje zgoła samodzielną aktywność Polaków, dziełem Dmowskiego.“

„...Jeżeli Dmowski, jako osobistość, stoi może już poza światem dzisiejszej Polski, to jego idee są jednak elementarnymi składnikami polskiego bytu. Albowiem w głębi jednocześnie z polityczną klęską dokonywa się duchowe zwycięstwo świata, który Roman Dmowski reprezentował w ciągu swego życia. Idee mocarstwowe nowej Polski, wzrastającej pod władzą Marszałka Piłsudskiego, są wzięte, z wyjątkiem stosunków czysto narodowościowych, z duchowego skarbca Narodowej Demokracji i Romana Dmowskiego...“

Oto mamy i obiektywne potwierdzenie przez niewątpliwego wroga politycznego Dmowskiego i polskiego ruchu narodowego — jakim jest prof. Maschke — że mocarstwowość Polski, nazywana nieraz modnie imperializmem polskim, jest z myśli i czynu Dmowskiego.

Naprawiacki „Nowy Kurier“ chlubi się tym, że że to z jego inspiracji i poglądów poznańska Izba Wojewódzka uchyliła uchwałę poznańskiej Rady Miejskiej. Nie wiemy, jakie będą dalsze losy postanowienia poznańskiej Izby Wojewódzkiej. O poglądach i inspiracjach organu naprawiackiego możemy powiedzieć, że mali duchem ludzie nigdy nie potrafią wznieść tępej myśli do poziomu duchowego, na którym rodziło się zjednoczenie Polski, a więc wcielenie Poznania do Polski, zjednoczenie, które Polsce zwróciło życie a im samym możność spożywania polskiego chleba

Koszty żywności i dochody rolnictwa

Skutkiem spadku cen rolniczych koszty żywności w miastach rzecz prosta obniżyły się. Według urzędowej statystyki jeżeli koszty te w r. 1928 oznaczamy liczbą 100, to w grudniu 1937 r. — wskaźnik będzie wynosił 52,6, a w r. 1938 — 51,2, t. j. o 2,7 proc. mniej. Jeżeli wziąć miasta większe (ponad 25 tys. mieszkańców), to w styczniu 1938 r. wskaźnik kosztów wyniesie 52,6 a w r. 1939 — 51,5 proc. t. j. o 2,1 prac mniej.

Z cyfr tych możnaby wyciągnąć wniosek, że ponieważ wskaźnik kosztów żywności w miastach obniżył się stosunkowo nieznacznie, a artykuły żywności produkowane są przez rolników, to i wpływy gotówkowe rolnictwa uległy również niewielkiej redukcji, nie wiele różniącej się od zniżki kosztów żywności.

Chodzi o to, że **artykuły produkowane przez rolników nie docierają bezpośrednio do konsumenta.** Oprócz tego przechodzą rozmaite procesy przetwórcze.

Sprawia to, że **zwykle cena płacona przez konsumenta jest znacznie wyższa od otrzymywanej przez producenta,** oraz że zmiany zachodzące w cenach artykułów sprzedawanych (przez rolnika) i nabywanych (przez spożywcę) odbywają się w sposób nader odmienny.

Jeżeli dla porównania wziąć styczeń 1938 i 1939 r., to **wskaźnik cen artykułów sprzedawanych przez rolników będzie wynosił odpowiednio 46,8 i 40,9, a cena przetworów nabywanych przez konsumenta — 57,3 i 54,4.** To znaczy, że wskaźnik cen artykułów sprzedawanych przez rolników obniżył się o **12,6%**, a nabywanych przez konsumenta — **o 5,1%**, t. j. prawie 2 i pół razy mniej.

Tłumaczy się to tym, że zarówno koszty wędrówki towarów od producenta do konsumenta (pośrednictwa), jak koszty procesów przetwórczych przeważnie są sztywne. Pomimo spadku ceny artykułu wyjściowego koszty te są wkalkulowane w cenę artykułu nabywanego przez konsumenta, skutkiem czego spożywca płaci stosunkowo drożej, niż by można było sądzić ze spadku ceny, płaconej producentowi.

Można by stąd wyciągnąć jeszcze i ten wniosek, że **pośrednik i przetwórca zarabiają nawet wtedy, gdy cena artykułu wyjściowego jest notorycznie dla producenta nieopłacalna lub wręcz rujnująca.** Że tak jest — wystarczy przytoczyć ceny zbóż w r. 1935, jak również i w kampanii bieżącej — z jednej strony, i cen płaconych przez konsumenta — z drugiej.

Jakkolwiek więc koszty żywności w miastach w ciągu ostatniego roku obniżyły się nieznacznie, to jednak **wpływy gotówkowe rolników spadły bardzo dotkliwie.**

Dotyczy to zwłaszcza ziemiopłodów w ogóle, a zbóż w szczególności. Biorąc pod uwagę styczeń 1938 i 1939 r. otrzymamy następujące wskaźniki: zboża odpowiednio 52,3 i 35,6, inne ziemiopłody — 42,0 i 38,4, mąka i kasza 53,2 i 44,2. Ceny zbóż obniżyły się o 31,9%, innych ziemiopłodów o 8,6%, mąki i kaszy — o 16,9%. To, co powiedziano wyżej o nierównomiernej dynamice cen artykułów wyjsciowych i ich przetworów — sprawdza się w zupełności (zboże oraz mąka i kasza). Cyfry te stwierdzają również bardzo dotkliwy spadek zbóż.

Na szczególną uwagę zasługują **zmiany zachodzące we wskaźnikach cen produktów hodowlanych.** Biorąc znów pod uwagę styczeń 1938 i 1939 r. otrzymamy następujące wskaźniki: — dla zwierząt rzeźnych 39,7 i 42,3, nabiału — 50 i 50,6, mięsa i słoniny — 48,0 i 48,1.

To znaczy, że **ceny zwierząt rzeźnych wzrosły w ciągu roku o 6,5%, nabiału o 1,2% i mięsa i słoniny o 0,2%.** Zaznaczamy tutaj, że w miesiącu poprzednim (w grudniu 1938 r.) wskaźniki te wynosiły odpowiednio: 42,4, następnie 52,1 i 47,4.

Z porównania cyfr tych wynika, że **ceny powyższych artykułów są obecnie wyższe niż przed rokiem, przy czym z naciskiem trzeba zaznaczyć, że dotychczas — jeżeli idzie o zwierzęta rzeźne — były niższe, oraz że w porównaniu z zeszłym miesiącem obniżyły się w pozycji najważniejszej — w zakresie zwierząt rzeźnych.**

Poprawę więc zawdzięczać należy **nie tyle wzrostowi cen bieżących, ile spadkowi ich przed rokiem.** Jest to więc poprawa właściwie pozorna. Zeszłoroczny zaś spadek jak wiadomo wywołany został dużą podażą zwierząt chudych, których nie było czym żywić.

Jeszcze jedna rzecz ciekawa. Wskaźniki wyżej przytoczone stwierdzają, że **ceny zwierząt rzeźnych obniżyły się w styczniu w porównaniu z grudniem (42,4 i 42,3), a ceny mięsa i słoniny w tymże czasie wzrosły (47,4 i 48,1).** Jest to jedna z bardziej bijących w oczy anomalij nierównomiernej dynamiki cen artykułów rolniczego pochodzenia — produktu surowego oraz gotowego, co stwierdzono również i w zakresie zbóż. Widocznie jakieś ogniwo pośrednictwa lub procesu przetwórczego zdrożało ostatnio tak dalece, że nie wyrównał tego nawet spadek cen surowca.

Cyfry przytoczone wskazują, że sytuacja w rolnictwie pogorszyła się w zakresie produkcji roślinnej i poprawiła się nieznacznie (w porównaniu z rokiem poprzednim) w zakresie hodowli, pozostając na ogół wszakże nadal bardzo niepomyślną.

Na zakończenie przytoczymy jeszcze, że **wskaźniki wyrobów gotowych, niezbędnych dla produkcji rolnej, wzrosły w ciągu roku ostatniego o 2,6% (z 65,5 na 67,2), a dla produkcji przemysłowej — obniżyły się o 0,4% (z 76,7 do 76,4).**

Prenumerata: w Warszawie i na prowincji (wraz z przesyłką pocztową miesięcznie — 40 gr.; kwartalnie — 1 zł 20 gr.; rocznie — 4 zł. 80 gr
Konto czekowe: P. K. O. Nr. 8762 Warszawski Dziennik Narodowy.
to rozrach. poczt. Nr 694 Warszawski Dzien. Nar.; Skrzynka poczt. Nr. 246.
TELEFONY: Administracja — 289-04; (dodatkowy); Redakcja — 301-02 i 275-11. Zarząd—289-04
Rekopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi udzielane są na łamach pisma

Wydawca Sp. z o. o. „Zachodnia Spółka Wydawnicza"
Redaktor Władysław Jaworski.
Druk. „Artystyczna", Warszawa, ul. Nowy Świat 47.